Rok 1869. Kraków, Czwartek 2 Grudnia. Nr. 228.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie ad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty:

W Krakowie i Lwowie w ajencjach naszych do końca roku za grudzień ... 2 złr.
Z przesyłką pocztową w Państwie austrjackiem „ „ „ „ „ 2 złr. 12 c.
„ „ „ w Prusach i Niemczech „ „ „ „ „ 1½ talara
Cena za granicą ogłoszona w nagłówku dziennika.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie** początek drukującéj się obecnie powieści

J. I. Kraszewskiego, p. t. „STO DJABŁÓW,“

która skończy się w marcu 1870 r.

Razem z przedpłatą na miesiąc grudzień b. r. przysełać można **przedpłatę na rok przyszły 1870** według cen podanych w nadgłówku dziennika.

Prenumeratorowie kwartalni **od nowego roku** otrzymają cały pierwszy tom **„STO DJABŁÓW“** oprawny **bezpłatnie.**

W administracji nabyć można nakłady wydawnictwa „Kraju“ t. j. 2-tomową powieść Wł. Sabowskiego **„Rodzina Orskich“** za cenę 2 złr. 50 c., i **„Walkę Stronnictw“** kom. w 2 akt. L...y Stożka za 1 złr. w. a. — Dwutomową powieść J. Zacharjasiewicza p. n. **„Tajny fundusz“** 2 złr. 50 c. — Powyższe dzieła przesyła się także za zaliczką.

Kraków 1 grudnia.

Po Sadowie uznano w Austrji za stósowne oddzielić jednego „siamskiego brata.“ Węgry zostały wyzwolone, ale za to cały ciężar niemczyzny spadł na nową kreację Przedlitawji. Próbowano wszelkiemi sposobami tutaj zapewnić sobie panowanie. Jednych pociągano błyskotkami obietnic, drugich przekonywano bagnetami, innych brano na lep kosmopolitycznego liberalizmu. Aliści z tego wytworu przedlitawskiego wyrósł znów chory „brat siamski“ i znów potrzeba amputacji, aby resztę ciała od gangreny uchronić. Walka z Czechami i Słoweńcami, powstanie dalmatyńskie, wyrwało Niemców z błogich marzeń i dochodzą do przekonania, że trzeba tego nowego siamskiego brata, Galicję, odciąć od reszty ciała. Zgadzamy się na to, ale nie sądzimy, aby tu był koniec owych eksperymentów centralizmu, przechodzącego w dualizm, z dualizmu w triadę, a z triady w dalsze formy przechodzić wypadnie. Bo w łonie téj nowéj, odciętéj od Galicji Przedlitawji, czyż nie pokażą się znowu nowi Siamczycy, których trzeba będzie amputować.

Czyż Czechy, Szlązk i Morawa, Słoweńcy i Dalmaci zechcą się dobrowolnie poddać jarzmu niemieckiemu, a nadto właściwe powody postawiły i Tyrol w opozycji. Do czegóż to gospodarstwo prowadzi? Jeżeli kilka powiatów w Dalmacji potrafi trzymać w szachu liczną armję, cóżby się stało, gdyby zewnętrzny nieprzyjaciel, wkraczając do monarchji, zatknął sztandar wolności dla wszystkich tych ludów, lub też oszukał ich blichtrem wspólnego pochodzenia i wielkością jakiejś słowiańskiéj mary? Cóżby się stało wówczas? Czyż Czesi, Morawcy, Słoweńcy i Dalmatyńcy nie uchwyciliby się jakiejbądź nadziei przyszłości lepszéj od pewności zagłady pod panowaniem dzisiejszém? Czyliż synowie tych krajów broniliby monarchji, kiedy w niéj dla nich nie ma „ojczyzny“. Cofnąć się do czasów, w których ani narody, ani armje nie myślały, dziś niepodobna. Dla ludzi i dla wojska prócz głosu komendy, potrzeba jeszcze głosu wewnętrzego, któryby przemawiał do serca i wyobraźni.

Takiego głosu żołnierze austrjaccy dotąd nie słyszeli i słyszeć nie mogli. Strach i kij pędził ich naprzód, a gdy tych dwóch motorów nie stało, nie postawiono na ich miejscu nic prócz honoru wojskowego, który był niezrozumiałym dźwiękiem dla znacznéj większości armji. Dajcie każdemu z ludów ojczyznę, a ludy téj ojczyzny bronić będą przeciw każdemu napastnikowi. Ale nie trzeba stawać w połowie drogi, jednym dawać wszystko, drugim coś, a innym wszystkiego odmawiać, bo przez to wzbudza się tylko tém większą nienawiść. Zaczęło się od zwrócenia swobód Węgrom, dziś stoi sprawa jasno, że ją wrócić wszystkim trzeba. Im dłużéj to przesilenie i walka o swobody trwać będzie, tém słabszą będzie monarchja, na tém większe przy każdéj sposobności naraża się niebezpieczeństwo. Tylko zaślepiony nie uzna dzisiaj, że Niemcy nie mają dosyć siły do zgermanizowania choćby jednéj najmniejszéj prowincji? Tyle lat mieli wszystko za sobą, a rezultatu nie osiągnęli żadnego. Na cóż się zda choćby jeszcze dzisiaj, gdy nikt ani w ich mądrość, ani w ich wyższość nie wierzy, gdy nikt mocy ich się nie lęka, chcieli się koniecznie, z gorączkową, namiętną dumą, narzucać na panów? Mówią, że są demokratami, gardłują za tolerancją. Więc porzućcie waszą nierozumną i niczém nieusprawiedliwioną arystokrację plemienną, nie myślcie o przywilejach dla narodowości niemieckiéj; ogłaszając tolerancję religijną, przejmijcie się przedewszystkiem tolerancję przekonań i pozwólcie, aby każdy dążył do szczęścia swojemi drogami, a nie koniecznie podług niemieckiego szematu..

Wam nie mamy za złe dumek o niemieckiéj ojczyznie, ale nie idzie za tém, żebyście mieli prawo aplikować je do słowiańskich ziem. Pora już, żebyśmy się rozeszli nie szarpiąc Austrji na sztuki. Wam droga do Berlina, — nie powinniśmy się nigdzie zderzać — a spotykać się tylko jako sąsiedzi.

Pięć lat.

Mieliśmy niedawno temu w ręku memorjał, pisany w roku 1865 dla użytku wyższych sfer rządowych, kreślący stanowisko naszego kraju, a zarazem stawiający horoskopy i życzenia kraju na przyszłość.

Z prawdziwą przyjemnością czytaliśmy ten memorjał; widzieliśmy bowiem, w jak innem on był pisany usposobieniu, aniżeli teraźniejsze usposobienie umysłów; jak nieśmiało stawiał programy na przyszłość, które poczęści zdołaliśmy prześcignąć.

Bynajmniéj nie obawiamy się wyznać, że przed pięcią laty nie spodziewaliśmy się stanąć z końcem dziesięciolecia tam, gdzie dzisiaj jesteśmy; rozjaśnienie bowiem prawdy nigdy szkodliwém być nie może. I owszem! mówiliśmy przez pięć lat o organicznéj pracy, zachęcaliśmy się do niéj nawzajem; jakżeby nam smutno było dzisiaj powiedzieć, że te życzenia, te zachęcania na nic się nie przydały!... Zaiste, takiego wyznania nie mielibyśmy odwagi robić; odbierałoby nam ono otuchę na przyszłość, kazałoby opuszczać ręce! Pięć lat wzdychań ku lepszemu, pięć lat wzywań do pracy organicznéj — i na nic!... Nie! tak źle nie jest; gdy naród chce czegoś, gdy zakasze — że tak powiem — rękawy i weźmie się do pracy, to musi dojść do rezultatów, musi stanąć silniéj i potężniéj.

W memorjale, o którym wspomnieliśmy, były postawione bliższe i dalsze życzenia; jedne miały niejako przygotować kraj do dalszych reform, miały podkopać biurokrację, która od okupacji Galicji, jak polip sturamienny, rozrosła się po kraju i ssała jego najżywotniejsze soki.

I jakieżto były owe życzenia najbliższe? cóżto było, czegośmy wtedy z upragnieniem, z radością oczekiwali?... czyto jaka rozległa dla kraju autonomja, czy odrębne stanowisko, lub coś podobnego? Gdzież tam!... Wtedy uważaliśmy za znakomitą koncesję zniesienie dwóch niemieckich gazet urzędowych! zniesienie téj osławionéj *Krakauerki*, która pod redakcją smutnéj pamięci dra Boczka na własnych naszych śmieciach rzucała nam w oczy sarkazm biurokratów, tryumfujących, że w ich rękach jest panowanie.

Żądaliśmy wtedy rozszerzenia polskich wykładów na krakowskim uniwersytecie, z nieśmiałością zaledwie wspominając o lwowskim. Dzisiaj z zadowoleniem powiedzieć możemy, że niéma już niemieckich wykładów w Krakowie, a we Lwowie Niemiec — profesor dr. Rulf — stawia wniosek na sesji uniwersyteckiéj, aby podać do ministerstwa o zniesienie niemieckich katedr, gdyż straciły wszelką podstawę bytu!

Czyż więc nasza organiczna praca na nic się nie przydała? czyż nie mamy w odniesionych sukcesach zachęty do dalszéj walki? Skarżyliśmy się przed pięcią laty, że we własnym kraju wolno nam telegrafować tylko po niemiecku i po francuzku, a dzienniki nasze radowały się, gdy to ograniczenie zniesiono; czyżby nas dzisiaj taka koncesja zadowolniła? Znać więc, żeśmy poszli daléj.

Takie i tym podobne były nasze życzenia w roku 1865. Jakież były życzenia dalsze?... jak daleko sięgała nasza myśl podówczas?... co mieliśmy za możebne do osiągnięcia w ustroju austrjackiéj monarchji?

Życzenia dalsze szły prawie tak daleko, jak dzisiejsza rezolucja. Życzyliśmy sobie zaprowadzenia języka polskiego w szkole i w urzędzie, rady szkolnéj, zmiany ordynacji wyborczéj; w ogóle: aby do władzy ustawodawczéj sejmu należały wszystkie te faktyczne i prawne stosunki, które są właściwe tylko Galicji, albo też specjalnie tyczą się jéj interesów. Życzyliśmy sobie — równie jak teraz — krajowéj administracji i t. d.

U celu tych życzeń nie stanęliśmy dotąd, w znacznéj części może z własnéj winy; zyskaliśmy z nich jednak już wiele, bo stanowisko nasze obecnie jest korzystniejsze niż dawniéj. Bo, co najważniejsza, rozwiązaliśmy sobie ręce do pracy, zadając śmiertelne ciosy téj biurokracji, która zawsze główną u nas była przeszkodą, aby życie narodowe żywém biło tętnem. Ta kasta, zamknięta w sobie, nieamalgująca się z narodem, ale stojąca na osobności, aby jątrzyć jednę klasę przeciw drugiéj, ta kasta — rzec można — dziś już nie istnieje, a jeżeli jéj idee tleją jeszcze gdzieś słabym ogniem w sercu tego lub owego biurokraty, to ogień ten nie wznieci pożaru; niéma tam już bowiem tego *ésprit de corps*, który dawniéj tworzył jéj siłę. Dopóki ta klasa jako odosobnione ciało stała, mając własne interesa na oku; dopóki urzędnicy mieli sobie za najświętszy obowiązek dzielić naród na kasty, pobudzać niższe warstwy społeczeństwa przeciw wyższym, dopóty nie mogliśmy się złączyć w silną przeciw rządowi opozycję, dopóty byliśmy słabi.

Nie było to więc małą rzeczą zrzucić z siebie te pęta, zniszczyć to, co na silnych oparte tradycjach, całemi siłami, z rozwartemi szponami trzymało się naszéj ziemi; walka podobna była trudniejszą od walki z nieprzyjacielem stojącym na zewnątrz. Nasi politycy, co to kociem gardłem chcą połykać historyczne fakta, nie raczą się nigdy zastanowić nad istotą téj walki, którą przeprowadziliśmy w ostatnich latach. Trzeba przyznać, że każda polityka mniéj lub więcéj trafna, była trudną. Polityka efektowna o siedmiomilowych butach, jest niemożliwą. Zapewne! i mybyśmy się zgodzili na takie polityczne wyścigi, gdybyśmy nie wiedzieli, że w dziejach niéma skoków; co się przez wiele lat psuło, pomału tylko da się naprawiać, ale też naprawka nie podrze się za dobę.

Z spokojem więc możemy spoglądać na ubiegłe pięciolecie, i rzec możemy, żeśmy go nie stracili; wzajemna zachęta do organicznéj pracy nie była tak bezowocną, jakby się to napozór wydawać mogło. — Ostatnie więc pięciolecie niechaj nam dodaje otuchy do dalszéj rozważnéj a wytrwałéj pracy!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 30 listopada.

(L.) [Rocznica powstania listopadowego — klub rezolucjonistów — konkurs na dyrekcję teatru). Dzień 29 b. m. jako rocznica powstania listopadowego, uczczony został solennie nabożeństwem u oo. Karmelitów za duszę ś. p. jenerała Dwernickiego i znany kaznodzieja ks. Czerwiński karmelita, zentuzjazmował zebranych swojem świetném i patrjotyczném kazaniem.

Klub rezolucjonistów miał odbyć walne zgromadzenie jeszcze w sobotę dnia 27 b. m. i ogłoszono to plakatami, lecz wkrótce odwołano, odraczając zgromadzenie na poniedziałek o godzinie 7méj; już o 6téj wieczorem zaczęła się zgromadzać publiczność w sali ratuszowéj, tak, że o godzinie 7méj galerje były przepełnione, lecz rezolucjoniści tak leniwo się zbierali — że zgromadzenie mimo czekania do godziny 8méj, odbyć się nie mogło; przeto prezes klubu p. Gross ogłosił, że zgromadzenie się odracza, gdyż *Gazeta Narodowa* podała jako czas zebrania godzinę 6, plakaty zaś 7mą, musieli więc członkowie zapewne o godzinie 6 zastawszy salę zamkniętą, oddalić się do domów. (Sala była o 6 otwartą, *przyp. kor.*) Publiczność wielce rozczarowana rozeszła się do domu; na porządku dziennym było bowiem sprawozdanie o zgromadzeniach przedwyborczych we Lwowie, spodziewano się więc interpelacji do wydziału z tego powodu i t. p. ciekawych rzeczy; prócz tego były na porządku dziennym bezpośrednie wybory do rady państwa.

Walka o dyrekcję teatru polskiego z dniem dzisiejszym, w którym się kończy konkurs na tę posadę, osiągnęła zapewne szczytu; za kilka dni rzecz się rozstrzygnie; tymczasem zaś publiczność z ogromną ciekawością oczekuje tego rozstrzygnięcia, kandydaci na dyrektorat robią sami i przez dzienniki silną propagandę, używając do tego rozmaitych znanych zresztą środeczków agitacyjnych. Na wety podam wam jedną ciekawą historyjkę *à propos* konkursu na dyrekcję teatralną: Onegdaj dano w teatrze *Posażną jedynaczkę* Fredry, a pan Miłaszewski objął w niéj jedną rolę; gdy wystąpił na scenę, galerja przyjęła go hucznemi oklaskami; pewien dziennik czemprędzéj skonstatował, że fakt ten widocznie dowodzi sympatji publiczności dla obecnego dyrektora sceny polskiéj; złośliwy zaś kolega tego dziennika równie spiesznie podał interpretację fakciku, która go w wręcz przeciwnym świetle przedstawia i odkrywa zakulisowe machinacyjki: i tak ciągle.

Wiedeń 30 listopada.

[Przesilenie gabinetowe.] — Przed tygodniem zdawało się na chwilę, że obejdzie się bez przesilenia ministerjalnego we Wiedniu. Ministerstwo Giskry okazało się skłonnem do ustępstw w sprawie wyborczéj — burza zdawała się zażegnaną. Tymczasem klęski w Dalmacji zmieniły wogóle postać rzeczy i zachwiały na nowo ministerstwem Giskry. Stosunkowo najsilniejszą dotychczas podstawą ministerstwa Giskry był Wiedeń — ale też klęski odniesione przez wojska austrjackie na polach walk nikogo tak nie obchodzą i nigdzie w całej monarchji nie wywołują takiego oburzenia, jak we Wiedniu. Ostatni więc sprzymierzeniec ministerstwa w ostatnich dniach powstał przeciwko niemu. — Opinja ogółu w Wiedniu żąda ukarania tych, którzy są winni ostatnich klęsk w Dalmacji. Wprawdzie organa ministerstwa Giskry wtórowały z początku temu wołaniu o karę, ale starały się skierować oburzenie i zemstę na dowódzców wojska. Tymczasem opinja publiczna przychodzi do przekonania, że musi także kto inny nie tylko sami dowódzcy mieć winę w tych klęskach. Ministerstwo staje się coraz bardziéj przedmiotem głośnych skarg, narzekań i zarzutów. Z usposobienia tego zręcznie korzystają nieprzyjazne ministerstwu dzienniki a nawet *stara Presse* organ p. Beusta uderza wprost na ministrów przedlitawskich obwiniając ich, że przez lekkomyślne i niepolityczne postępowanie swoje, stali się sprawcami klęski.

Ciekawém jest, jak pod tym względem stara *Presse* przedstawia dzisiaj cały przebieg sprawy dalmatyńskiéj. Już przed rokiem spostrzegł jenerał Wagner, że w Bocca di Catarro gotują się wcale nieprzyjemne rzeczy. Pospieszył on z odnośnym referatem do Wiednia. Rząd wiedeński jednak nie chciał dać wiary, ani nie przywięzywał wagi do tych relacji Wagnera.

Kiedy publikowano ustawę o landwerze w Dalmacji, wzburzenie umysłów coraz więcéj wzrastało. Starosta powiatowy kotarski w skutek tego w obszernéj relacji urzędowéj doniósł, że w Zadarze trzebaby mieć 10,000 wojska, chcąc przeprowadzić ustawę o landwerze. Relacja ta przez ręce Wagnera dostała się do Wiednia. Rząd wiedeński powinien był więc albo posłać do Dalmacji żądaną siłę zbrojną, albo odstąpić od zamierzonego przeprowadzenia ustawy wojskowéj. Tymczasem ministerstwo nie zrobiło ani jednego ani drugiego. Ogłoszono ustawę i rozpisano termin przeprowadzenia jéj na początek grudnia. Gminy przygotowywały się do oporu. Starosta powiatowy jeździł od gminy do gminy, nie szczędząc przedstawień i łagodnych perswazji.

Nic nie pomogło.

Przy pierwszych usiłowaniach przeprowadzenia gwałtem ustawy o landwerze, zamordowano w Dragali nadporucznika Rinek. Powstanie wybuchło — wojska austrjackiego nie było w pogotowiu.

Przedstawienie to całego przebiegu rzeczy kończy stara *Presse* temi słowy:

„Popełniono więc błędy nie na południu ale w Wiedniu; spodziewamy się, że nie pociągnie się do odpowiedzialności niewinnych, ale tych co rzeczywiście zawinili. Będzie to rzeczą rady państwa zapytać się, czy nie było środka zapobieżenia przelewowi krwi i oszczędzenia Austrji nowych klęsk?“

Widzicie więc, że ministerstwo dzisiaj bardzo źle stoi. Opinja publiczna w Wiedniu jednogłośnie potępia politykę wewnętrzną ministerstwa. Jeżeli ministerstwo nie ustąpi przed zwołaniem rady państwa, musi ono ponieść klęskę. Jakże bowiem usprawiedliwi postępowanie swoje?

Wiedeń, [Procedura karna i cywilna.] Komisja rajschsratowa do obrobienia nowéj procedury karnéj ukończyła już swoje prace dla przedłożenia ich izbie. Jest to sprawa nader ważna gdyż wchodzą w nią jak wiadomo polityczne przewinienia i cały system kar, wymagać będzie zatem długich i szczegółowych obrad. Procedura cywilna rownież już przepłynęła przez obrady komisyjne, a że ta sprawa mniéj jest skomplikowaną i mniéj o inne interesa zahacza, obrady nad nią łatwiéj pójdą.

[Stowarzyszenie niemieckie] zawiązuje się w Wiedniu dla ratowania niemczyzny w Austrji przed zesłowiańszczeniem. Objaw to wielce charakterystyczny i mogący nas cieszyć. Widać bowiem z tego nietylko, że Niemcy nie czują się już sami górą w Austrji, skoro się ratować zamierzają, ale nad to, że zamiast zniemczania Słowian sami słowiańszczeją i sami żywotności tego żywiołu świadectwo dają.

— [Interpelacje] *Tag. Pr.* utrzymuje stanowczo, że w mowie tronowéj nie będzie ani wzmianki o reformie wyborczéj, i zapowiada oprócz interpelacji Rechbauera o rozszerzenie kompetencji sądów przysięgłych na wszelkie zbrodnie, drogą do ministra sprawiedliwości: czy wydał, lub wyda instrukcję dla sądów przysięgłych w tym duchu, iżby w swoich resumé prezes sądu trzymał się scisłéj przedmiotowości i nie stawał się oskarżycielem, jak się to stało niedawno w jenym procesie w Wiedniu.

— [Z Dalmacji.] Do *Zatocznika* piszą z Tryestu, że już teraz na polu walki w Dalmacji 22,000 wojska się znajduje. Rokowania Auersperga z powstańcami nie udały się, bo Auersperg żądał od nich, ażeby swych przewódzców wydali. Straty wojska w potyczkach d. 17 i 18 listopada są daleko znaczniejsze niż to urzędowe dzienniki przyznają; wojsko samo nie obliczyło ich jeszcze.

Podczas pierwszéj wyprawy do Żupy wojsko poniszczyło plantacje oliwne, chociaż drzewa oliwne są jedyném prawie źródłem utrzymania Bokezów. Jedno stare drzewo oliwne wydaje do 120 funtów oli-

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Niektóre z nich popodpierane były słupami odzianemi wedle mody wieku od stóp do głów w źwierciadła, inne podtrzymywały karjatydy.

Jeden z salonów okryty hieroglifami, wyobrażał egipską świątynię, inny był niby jaskinią w skałach wykutą i najeżoną ogromnemi bryły głazów.

Wszystko to przy rzęsistém oświetleniu wieczorném wyglądało na marzenie. W jedném miejscu z górnéj sali przez okno obwiedzione marmurową balustradą, oko w dół spadało przez cztery piętra sal oświeconych i opierało się na tafli wody, która środek dolnego gmachu zajmowała.

We dnie mogło to wszystko wydać się nieco sztuczném, dekoracyjném, teatralném, w marmurach znalazły się fałsze, w rzeźbach niedoskonałości, ale w blasku świec i półcieniu nocy, sale podziemne zdumiewały każdego.

Tego dnia świetne towarzystwo krążyło po pieczarach, galerjach i grotach. Niejedna Dido z Eneaszem przysiadła na czułą rozmowę, niejedno westchnienie obiło się o mury.

Cała sala jedna poświęcona była bufetowi, w którym gospodarowano po polsku; burgund, węgrzyn, szampańskie, angielskie piwo lały się strumieniami, beczki pełne orżady i limonady dostarczały paniom ochłody, a stoły dwa zastawione mięsiwem, konfiturami, cukrami i ciastem zapraszały przechodzących, którzy też chętnie się około nich zatrzymywali.

Świetności temu wieczorowi dodawały przepyszne toalety pań i złociste, szyte, kameryzowane stroje mężczyzn, niemniéj wytwornie od kobiet poubieranych.

Krążyło wiele strojów polskich bogatych i świetnych, francuzkie wszakże przeważały.

Muzyka w ogrodzie jedna grała tym, co chcieli używać świeżego powietrza, druga ukryta w środku podziemia brzmiała dla tych, co czarowne groty woleli. Swoboda największa panowała w tém towarzystwie, a spojrzawszy na nie, słysząc srebrne śmiechy i wesołe wybuchy, któżby był nie rzekł, że to najszczęśliwszy i najswobodniejszy kraj w świecie obchodzi jakieś wielkie zwycięztwo? któżby zgadł, że to była jedna ze scen wielkiéj stypy, wśród któréj grzebano wstyd, powagę, przyszłość kraju... a bawiono się tak wyśmienicie! Żadne miejsce do obyczajów wieku lepiéj zastosowane nie było. Tu się można było zgubić, znaleźć, podąsać, porzucić, pogodzić i zgodę uroczyście poprzysiądz, a oko ciekawego szpiega w labiryntach zgubione nie odkryłoby ani jednéj sceny dramatu.

Wśród zaproszonych osób na tę galę, którą na chwilę zaszczycił nawet król przybyciem swém, błądził z twarzą ponurą starosta.

Zawsze on miał minę znudzonego życiem człowieka, ale tego wieczora szczególniéj, znudzenie to dochodziło aż do niecierpliwości i sarkazmu. Kiedy niekiedy przesuwająca się krokiem Sylfidy ukazywała mu się otoczona gronem czcicieli jego ex-żona, uśmiechnięta, wesoła, roztrzpiotana, szczęśliwa, jak gdyby w jéj losie najmniejsza nie zaszła zmiana.

Nigdy tak swobodną nie bywała za owych lepszych czasów, nigdy nie wydawała się piękniejszą i pewniejszą siebie. Na kogo rzuciła okiem, wlókł się za nią ujarzmiony, pochwycony, pociągnięty; ale wkrótce, gdy naprózno żebrał drugiego wejrzenia, zostawał gdzieś po drodze i innym, nowym ustępować musiał miejsca.

Ukryty za słupem starosta patrzał długo na czarownicę, śmiał się, a gdy mu z oczów znikła, potarł czoło, jakby chciał spędzić wspomnienie natrętne minionego szczęścia.

Naówczas wpadła mu w oczy siedząca i słuchająca muzyki, niemal odosobniona kasztelanowa, to drugie wspomnienie młodości. Po błyskotliwym motylu, który zaświeciwszy skrzydełkami przeleciał, ta jeszcze mu się wydała piękniejszą. Była poważną, smutną, ale na czole i w oczach jaśniała powaga niezmienna, jedna, trwała, która duszy i serca spokój i uczucia wytrwałości znamionowała... Starosta zawahawszy się z razu, postąpił, niby przechadzając się ku niéj... stanął nieco opodal, nareszcie nabrawszy odwagi, przysiadł.

— Pani kasztelanowa zadumana?

— Słucham muzyki...

— Pani smutna!

— Ja? nie — muzyka uroczysta zawsze na mnie czyni wrażenie.

— Cóż pani mówi o losie moim?

— Żeś pan nań może zasłużył...

— Nie — ja to sobie miłosierdziem Bożém nad zasługi tłumaczę — uśmiechnął się starosta, prędzéj późniéj dostałbym się był do czubków... Nigdy nie kochałem téj kobiety.

— Jakżeś się pan ożenił?

— Nie wiem.

— Byłeś pan małoletnim?

— Zdaje mi się, że jeszcze nim jestem... a co najpewniejsza, to żem bardzo nieszczęśliwy i że nikt nawet nie lituje się nade mną. — Śmieszny los. — Nina spojrzała nań.

— Litują się wszyscy nad panem, ja pierwsza.

— Tak, bo ja od pani jednéj litości nie żądam.

— Dlaczego?

— Chciałbym coś więcéj. — Kasztelanowa spojrzała groźno i surowo.

— Więcéj nad litość nie mogę mu ofiarować.

— Serce więc całe dostało się komu innemu? gdybym zgadł?

— Wszak ci to bardzo łatwo.

— A! nie sądzę — urzędownie daje się serce u ołtarza, to prawda, ale pani kasztelanowa nie zechcesz mi przecie wmawiać, że się kochasz w czcinajgodniejszym małżonku swoim...

Kasztelanowa zamilkła.

— Są osobliwsze przeznaczenia, — mówił ironicznie starosta, wpatrując się w nią. — Wpada w życie czyjeś postać obca, nieznana, bez żadnego z niém związku i łamie mu wszystkie szyki. Takim dla mnie był ten nieoskrobany kniazik, który przyczynił się do mego rozwodu... to mniejsza, ale co daleko dziwniéj, podobno i na uczucia pani dla mnie wpłynął...

Kasztelanowa oburzona nie dała mu dokończyć.

— Panie starosto, — zawołała, — nie zwykłam do żartów...

— Przepraszam... pani najlepiéj wie, że to nie są żarty. Moja ex-żona porzuciła go, to prawda, ale teraz pani go protegujesz. Mnie nie pozostaje dziś nic, jak stanąć w szeregu tych, co go ze świata chcą sprzątnąć. Dowiedziona rzecz, że mi będzie ciągle zawadzał.

— Ale zkądże pan do tak śmiałych przychodzisz domysłów! — oburzając się przerwała Nina.

— A któż posłał kasztelana do jego więzienia?

Spojrzał na nią.

— Kasztelan idzie gdzie chce... żona go nie posyła.

Starosta uśmiechnął się.

— Byłoby coś wiecéj do powiedzenia, ale się wstrzymuję, — dodał, — pani stanowczo mnie nienawidzisz...

— Lituję się nad panem...

— Pani! Nino! — szepnął ciszéj starosta, — o wielkie są winy moje... ale czyż teraz nie pokryjesz ich miłosierdziem?.. Ja jestem już wolny, ty wolną być możesz...

Kasztelanowa wstała zarumieniona.

— Ani słowa więcéj! — rzekła groźno.

— Wszystko więc niepowrotnie zerwane... skończone?..

Domawiał tych wyrazów, gdy piękna starościna stanęła przed niemi, ujęła z obu stron suknię i dygnęła im wdzięcznie.

— *Et l'on revient toujours,*
A ses premiers amours!

Zaśpiewała im nad uchem.

— Otóż to ładnie, pięknie, przykładnie, starosta wierny pierwszym uczuciom.

— Gietto!

— Ale *je jure mes grand Dieux*, były między wami pierwsze uczucia, to ja zmąciłam ten czysty kryształ miłości... a mnie już dziś niema. Nina się rozwodzi, pan starosta się żeni i mnie prosicie na wesele...

Kasztelanowa płonęła gniewem, starosta usta gryzł.

— Gietto! — zawołała przyjaciółka, — wolno ci z życiem, przysięgą i małżeństwem obchodzić się, jak się ze swym mopsem obchodzisz, ale pozwól, że nie wszyscy są jak ty... dziećmi.

— Cóż starosta na to? — ruszając ramionami i śmiejąc się rzekła Gietta, — ja dostałam burę, a waćpan?

— Ja także.

— Czy za podobną mojéj propozycję?

— O nie! — rzekł starosta, — ale za niezręczny komplement.

— Jam zawsze znajdowała, że waćpan nie umiesz *tourner bien un compliment*, jestem z kasztelanową przeciwko panu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy, co czyni 30—36 złr. rocznie. Z dziesięciu do dwudziestu drzew takich mogła się rodzina utrzymać; teraz wszystko zniszczone bądź na opał, bądź ze względów strategicznych, bądź też może ze swawoli. Przy rewizjach domów wojsko kradło, co się tylko ukraść dało; zabierano chłopom srebro i złoto, które później za bezcen sprzedawano. W Żupie zrabowali żołnierze kościół serbski i naigrawali się z serbskiéj liturgji.

Wiener Abendpost otrzymała d. 29 list. urzędowy telegram z Kotaru, donoszący, że przednie straże brygady Schönfelda stoczyły potyczkę z powstańcami bez straty. Deszcze nie ustały.

Przy napadzie w wąwozie hanskim zabrali powstańcy nietylko żywność, amunicję i juki, jak już o tém donoszono; ale nadto — co gorsza — wszelkie zasoby kartograficzne i plany sztabu jeneralnego. Pomiędzy papierami znajdował się także klucz do odcyfrowania korespondencji dowódzcy wojska operującego, pisanych do urzędów zakrajowych, do ministerstwa wojny i obrony krajowéj. Utracie tego klucza przypisują dotychczasowy brak wiadomości o wypadkach dalmatyńskich. Aby złemu, które ztąd wynikło, przynajmniéj w części zaradzić, zajmują się obecnie w ministerstwie wojny wynalezieniem nowego klucza do korespondencji urzędowych.

Dr. Giskra widać przecież się zachwiał w swéj wierze o niezrównanéj doskonałości maszyny administracyjnéj, którą w Dalmacji urządził. Dlatego wysyła obecnie p. Wehli, szefa sekcyjnego z ministerstwa spraw wewnętrznych, w celu zbadania na miejscu zasług administracyjnego organizmu. P. Wehli jest osobistym przyjacielem znanego Laponny, czy więc do takiéj misji będzie osobistością odpowiednią, wątpić można.

Jerzy Vojnovicz pisze w liście do redakcji *N. W. Tagblatt*, że już na wiosnę zwracał uwagę jenerała Dormusa na zły stan drogi wiodącéj z Castelnuovo do Kotaru. Jenerał odpowiedział, że droga wiodąca z Rizano do Cerkwic i Dragali równie w opłakanym stanie się znajduje i przyrzekł zająć się tą sprawą. Po kilku miesiącach jednak oświadczył, że projekt ten z powodu braku funduszów odrzucono. Tak gorliwie zajmowano się ulepszeniem stosunków w Dalmacji.

Praga. [*Nar. listy* o klęsce w Dalmacji.] *Nar. List.* piszą w artykule pod napisem: „Królowogrod Nr. II.“ Dziwna, bardzo dziwna jest to rzecz, że u nas rządy każdego ministerstwa od r. 1848 począwszy naznaczone są wielką klęską wojska austrjackiego — klęską rozstrzygającą dla polityki wewnętrznéj. Jestto jak gdyby sąd boży, który się w rzeczonych klęskach objawia, ponieważ dotąd rządy któregokolwiek ministerstwa nie zgadzały się z prawami i potrzebami narodów austrjackich.

Najpierw było tu ministerstwo Bacha, które sobie najniesprawiedliwsze zadanie obrało tj. zniemczyć wszystkie nieniemieckie narodowości a na ich trupach urządzić jednolity biurokratyczno-wojskowy absolutyzm. Długo cierpiały narody Austrji, aż wreszcie klęska pod Solferinem zwaliła ministerstwo i wybawiła narody.

Potem mieliśmy po prowizorycznym Gołuchowskiego polityczny system ministerstwa Schmelinga, który to chciał do skutku przywieść, co przed nim energiczny Bach obmyślał. Znowu się miało państwo scentralizować, tylko już nie na podstawie absolutystycznej ale konstytucyjnej; zarazem miała narodowość niemiecka za pomocą parlamentu wiedeńskiego otrzymać przewodnictwo w Austrji. Schmerling wszystko jak najzręczniéj ułożył; było to jednak niesprawiedliwem i dla tego Schmerling upadł, skoro się na niebie politycznem wojenne chmury zjawiać zaczęły. Wojsko austrjackie poniosło znowu wielką klęskę pod Królowéj Grodem, już za czasów ministerstwa Belcrediego; klęska ta należała się politycznemu systemowi Schmerlinga, po którym stanowczo przykry dualizm nastąpił.

Teraz mamy „liberalną erę“ ministerstwa przedlitawskiego, którego dumą, co się tyczy polityki wewnętrznej jest dr. Giskra. Ta najnowsza „liberalna era“ nie tylko że błędów dawnych rządów austrjackich nie naprawiła, ale owszem jeszcze je powiększyła.

Rzecz jest całkiem jasna. Jak skoro się absolutyzm w Austrji okazał niemożliwym, stało się panowanie narodowości niemieckiéj w zachodniéj połowicy — państwo węgierskie nic nas nieobchodzi — także niemożliwém. Bo w teraźniejszej Przedlitawji nie można konstytucyjnie rządzić, ba, nie można sobie nawet konstytucyjności wyobrazić, jeżeli dwa obok Niemców największe narody nie są zadowolone a tymi narodami jesteśmy my Czesi i Polacy. Innemi słowy: trzeba się pogodzić z narodami, przedlitawskiemi, by konstytucyjnie rządzić można. Innej rady tu niema.

Czy się to stało? Nie; a niezadowolenie narodów przedlitawskich jest większe niż kiedykolwiek. I rzecz dziwna wojsko poniosło znowu klęskę i to pod względem moralnym większą niż kiedykolwiek, bo od własnych współobywateli, którzy tylko o prawa swoje się dobijają.

Nie jest że to prawdziwem zrządzeniem Bożem, że mała garstka ludzi — 4,000 Bokkezów nieumiejących ani czytać ani pisać, nieposiadających nic na świecie prócz kóz i prochu do strzelania — ukarała rząd przedlitawski i to za to, że pod pewnym względem jeszcze przewrotniej postępował niż Bach i Schmerling. Wszakże nawet sam Bach, który zresztą całe państwo na jedno kopyto zreformował, na odmienne stosunki odmiennie się zapatrywał. Dopiero teraz po r. 1866 dokazała tego ustawowierna wściekłość, że Bokkezy, którzy w r. 1866 tak lojalnymi się okazali, z bronią w ręku przeciw rządowi wystąpić musieli.

To są owoce grudniówki, — ale pomimo to krzyczą Niemcy, że w niéj jedyne zbawienie dla Austrji.

Francja.

Paryż 27 listopada.

□ [Ciało prawodawcze i nowy gabinet — komitet przemysłowy w Rouen — Chattelrault, Besançon — protestacje izb handlowych do ministra handlu — projekt obioru Buffeta prezesem ciała prawodawczego — nie Schneidera — frakcje między 116 — los Olliviera rozstrzygnięty zostanie w *Grand Hôtel*.] Liberalne dzienniki rozwodzą się na nowo nad koniecznością rozwiązania ciała prawodawczego i nowych wyborów. Utrzymują także, że nowy gabinet najwłaściwszą pójdzie drogą i wszelką nieufność usunie, jeżeli poda za warunek swego wstępu odwołanie się do narodu. Przeciw tym ideom występuje *Constitutionnel* mówiąc: „nicby takiego postępowania nieusprawiedliwiło w dzisiejszych okolicznościach. Projekta do praw gotowe oczekują zatwierdzenia, a są one owocem uchwał senatu i bezzwłoczna debata nad nimi jest potrzebną. Widoczną nadto jest rzeczą, że zanim przyjdzie do rozwiązania gabinetu i następnie nowych wyborów, potrzeba jeszcze wprzód wiele kwestji rozwiązać, mianowicie co do obwodów wyborczych i zmian niezbędnych w prawie wyborczém i gminném. Możemy tymczasem zapewnić, że wszystko co pod tym względem głoszono, jest bezzasadne.

W Rouen odbyło się 26 posiedzenie komitetu przemysłowego; postanowiono zaprotestować przeciw dochodzeniom komitetu naczelnego i nie wchodzić z nim w żadne zależności. Wielkie zgromadzenie przemysłowców zapowiedziano na najbliższy piątek. Po odrzuceniu przez Pouyer — Quertiera proponowanego mu przez minista handlu wstępu do komitetu naczelnego, należało się spodziewać tego kroku po protekcjonistach. Cechą także dążności protekcjonistów jest wiadomość, że deputowani z północnych obwodów fabrycznych pragną pozyskać większość ciała prawodawczego na korzyść Tiersa. Równie też w Chatelrault i Besançon odbyły się zgromadzenia protekcjonistów w celu protestowania przeciw rozporządzeniom ministra handlu. Izby handlowe w Roubax i Rouen wysłały protestacje do ministerstwa handlu. Dzienniki francuzkie podają następujący telegram Lessepsa z Ismaiły z 26 listopada: „Dla sprostowania fałszywych wieści wywołujących upadek akcji, niech posłuży wiadomość, że w przeciągu 10 dni, 50 okrętów 35,000 beczek z morza Śródziemnego na morze Czerwone przepłynęło i powróciło do portu Said.“

Journal des debats w kwestjach handlowych zgadzający się z rządem, nazywa ustanowienie komisji do zbadania kwestji handlowéj „niezręcznem,“ a to tem więcéj, iż minister handlu nie zadał sobie nawet fatygi zapewnienia się o nowo wyznaczonych członkach do komitetu.

Zgromadzone wczoraj grupy deputowanych w pałacu ciała prawodawczego zaczęły zabawiać się badaniem prawomocności wyborów. *Gaulois* pisze: „Bardzo wielka liczba deputowanych z lewego centrum postanowiła obrać prezesem ciała prawodawczego p. Buffeta. Zwolennikom pana Schneidera uzasadniają oni ten wybór następującémi słowy: „Ponieważ lewe centrum zdecydowaném jest interpelować rząd o prorogację izby, nie może więc obierać prezesem pana Schneidera, pierwszego twórcę prorogacji.

Tworzenie się partji parlamentarnych w ciele prawodawczem, będzie miało jeszcze dużo przykrych przejść. Dotąd dopiero jest kilka kółek, pomiędzy któremi jednak wiele jeszcze antypatji. Już samo usiłowanie terroryzowania 116 i zobowiązywania ich do wspólnego postępowania rozdzieliło Tiersparti na dwie frakcje. Nie mogli się nawet zgodzić na ogłoszenie w dziennikach co do nowego zebrania się. Wielu członków chciało w tém ogłoszeniu zamieścić sumaryczne określenie politycznego kierunku 16, ale wniosek ten upadł 34 głosami przeciw 12. Ze 116 zaś zjawiło się tylko 50 a więc większa połowa nie chciała się nawet zgodzić na wspólną naradę. Na czele części rządowi przychylnéj 116 stoją: Ollivier, Talhouet, Sêgris i Josseau; przewódzcami przeciwnéj partji są: Latour-Dumoulin, Keller, de Grammont, Buffet i d'Andelarre. Że Buffet nie wejdzie do gabinetu Olliviera jest już prawie pewném. Jutro po południu odbędzie się narada frakcji Olliviera w pałacu Bourbon co do zasadniczych myśli taktyki konstytucyjnéj; wieczór zaś jutro zgromadzają się w Grand-Hôtel członkowie dawnéj prawicy, i musi się już wykryć pewność, czy Ollivier może liczyć na pewną podporę tych obu frakcyj. Prawdopodobnie przejdzie część 116 do lewicy a reszta połączy się pod Ollivierem z dawną większością, albo w najbliższéj walce popadnie między młot a kowadło.

Paryż. Mowa tronowa Napoleona III brzmi dosłownie, jak następuje:

Panowie senatorowie! Panowie posłowie! Nie jest to rzeczą łatwą zaprowadzić we Francji spokojne i systematyczne używanie wolności.

Od kilku miesięcy zdawały się zagrażać społeczeństwu namiętności burzące; wolność zdawała się być narażoną przez wykroczenia prasy i zgromadzeń publicznych. Każdy pytał się, jak długo rząd cierpliwie na to patrzeć będzie. Ale zdrowy zmysł publiczny oddziałał już na wykroczenia karygodne.

Bezsilne napaści służyły tylko na to, aby okazać stałość gmachu wystawionego przez powszechne głosowanie.

Niespokój i niepewność trwające w umysłach muszą ustać, a położenie rzeczy wymaga szczerości, decyzji. Trzeba orzec bez ogródki, jaka jest wola kraju. Francja chce wolności i porządku. Za porządek ja ręczę. Wy panowie pomagajcie mi ocalić wolność. Dla osiągnięcia tego celu trzymajmy się zdaleka zarówno od reakcji jak i od rewolucyjnych teoryj; trzymajmy się między tymi, którzy pragną utrzymać wszystko bez zmian, a tymi, którzy dążą do obalenia wszystkiego.

Idzie tu o zajęcie stanowiska pełnego chwały!

Kiedym zaproponował senatusconsultum jako logiczną konsekwencję poprzednich reform i oświadczeń złożonych imieniem mojém dnia 28 czerwca przez mojego ministra, zamierzyłem stanowczo otworzyć nową erę postępu i pogodzenia się. Wy także panowie wspierając mnie na téj drodze nie daliście ani wyrzec się przeszłości, ani rozbroić władzy rządowéj, ani wstrząsnąć cesarstwa.

Zadanie nasze w tém jest, żeby postawione zasady wcielić, wprowadzając je w ustawy i w życie publiczne.

Przedłożenia, które ministrowie dadzą wam do przyjęcia, noszą na sobie piętno szczerego liberalizmu. Jeżeli je przyjmiecie, następne ulepszenia wejdą w życie:

Mężowie będą wybierani z łona rad municypalnych, z wyjątkiem wypadków ustawą przewidzianych; w Lyonie jako też na przedmieściach paryzkich utworzenie rad municypalnych odbywa się za pomocą powszechnego głosowania.

W Paryżu, gdzie interesa miasta łączą się z interesami całéj Francji, radę municypalną wybiera ciało prawodawcze, które dotychczas miało już prawo uregulowania nadzwyczajnego budżetu miasta. Utworzą się rady kantonalne, z główném zadaniem łączenia sił gminnych i kierowania ich użyciem.

Rady jeneralne otrzymają nowe uprawnienia.

Kolonje nawet będą objęte tym systemem decentralizacyjnym. Nareszcie oznaczy ustawa rozszerzająca dotychczasowe prawo powszechnego głosowania, jakie urzędy publiczne może sprawować deputowany.

Do tych administracyjnych i politycznych reform dodane będą ustawodawcze środki mające bezpośrednią wartość dla ludności.

Wzięto pod rozwagę szybki rozwój bezpłatnéj nauki elementarnéj, zmniejszenie kosztów sądowych, opuszczenie dodatku wojennego ciążącego na taksach przy zarejestrowaniu spadków, ułatwiony za pomocą ajenta skarbu publicznego przystęp do kas oszczędności dla ludu wiejskiego, więcéj z ludzkością zgadzające się uregulowanie pracy dzieci w rękodzielnictwach, podwyższenie nizkich pensji i inne ważne kwestje, których rozwiązanie jeszcze nie nastąpiło.

Anketa rolniczo-gospodarska jest ukończoną i z niéj wypłyną pożyteczne przedłożenia, skoro tylko wyższa komisja zda swoje sprawozdanie. Inna anketa względem akcyzy już się zaczęła.

Będzie wam przedłożony projekt ustawy celnéj, powtarzającéj ogólne taryfy, nie zaczepiane na serjo z żadnéj strony. Co się tyczy taryf, które wywołały żywe reklamacje niektórych gałęzi przemysłu, rząd nie poda wam żadnego projektu, dopóki nie zaopatrzy się we wszystkie objaśnienia, mogące wasze narady ułatwić. Wykaz *(exposé)* położenia cesarstwa daje zadawalniające rezultaty. Ruch interesów nie doznał stagnacji a pośrednie dochody, których wzrost jest oznaką dobrobytu i zaufania, przyniosły dotąd 30 miljonów więcéj, niż roku zeszłego. Bieżący budżet okazuje znaczne nadwyżki a budżet z r. 1871 pozwoli na ulepszenie niektórych gałęzi służby publicznéj i odpowiednie uposażenia robót publicznych.

Ale projekta reform oszczędności w finansach i dobra administracja nie wystarczają, potrzeba jeszcze otwartego i silnego postępowania władz publicznych w porozumieniu z rządem, aby okazać, że im więcéj rozszerzamy pole wolności, tém mocniéj jesteśmy zdecydowani do utrzymania bez uszczerbku interesów towarzystwa i zasad konstytucji przeciw wszelkim gwałtom. Rząd, który jest uprawnionym wyrazem woli narodowéj, ma obowiązek i siłę zjednania poszanowania dla konstytucji, bo ma za sobą prawo i potęgę.

Zwracając oczy moje od spraw wewnętrznych poza granice kraju, cieszę się z przyjaznych stosunków, utrzymywanych z obcemi mocarstwami.

Panujący i ludy życzą sobie pokoju i zajmują się postępami cywilizacji.

Cokolwiek zarzucają naszemu stóleciu, możemy być z niego dumni. Nowy świat znosi niewolę, Rossja uwalnia chłopów, Anglja nie odmawia sprawiedliwości Irlandji, kotlina morza śródziemnego przypomina sobie dawną świetność, a od zgromadzenia biskupów w Rzymie można się tylko spodziewać dzieła mądrości i pojednania.

Postępy naukowe zbliżają narody. Ameryka łączy Ocean spokojny z Atlantykiem tysiącmilową koleją żelazną. Wszędzie porozumiewa się kapitał z umiejętnością, aby najodleglejsze części kuli ziemskiéj połączyć zapomocą elektryczności. Włochy z Francją podadzą sobie ręce przez tunel alpejski. Wody morza Czerwonego połączyły się już z wodami śródziemnego w kanale suezkim.

Cała Europa była przedstawioną przy poświęceniu tego olbrzymiego przedsięwzięcia, a jeżeli dziś cesarzowa nie jest przytomną otwarciu izby, dzieje się to z przyczyny, że obstawałem za tem, aby swą przytomnością w kraju, gdzie niegdyś nasz oręż się odznaczył, objawiła sympatję Francji dla dzieła, zawdzięczającego swe wykonanie wytrwałości i genjuszowi Francuza! Moi panowie! Zaczniecie na nowo przerwaną przez uchwałę senatu sesją nadzwyczajną. Po sprawdzeniu wyborów zacznie się bezpośrednio zwyczajna sesja. Sądzę, że doprowadzi ona do szczęśliwych rezultatów. Wielkie ciała państwowe, ściśléj złączone, porozumieją się w lojalny sposób, co do zastósowania zmian w konstytucji.

Bezpośredni udział kraju w jego własnych sprawach będzie nową podporą cesarstwa. Ciała reprezentacyjne będą miały w przyszłości większą odpowiedzialność. Niechże jéj użyją na korzyść wielkości i pomyślności narodu. Niech znikną odcienia przekonań w obec potrzeb ogółu, niechaj swem światłem i patrjotyzmem dowiodą, że Francja bez pożałowania godnych wybryków, umie zastósowywać wolnomyślne instytucje, które stanowią chwałę krajów cywilizowanych.

Hiszpanja.

[Narada kortezów o dobrach koronnych]. — Kortezy rozpoczęły dzisiaj naradę nad prawem przedaży dóbr koronnych. Wyłącza ono tylko pałac królewski w Madrycie, Caja de Campo, Eskurial, zamek La Grania i Alcajar Sewilski. Ramos Calderon napada i potępia wniosek, którego jednak broni, historycznym popierając poglądem Ortiz de Pinedo. Deputowani republikańscy zamyślają jutro zasiąść w zgromadzeniu kortezów.

Turcja.

[Proklamacja rewolucyjna.] W europejskich prowincjach Turcji rozrzucono odezwę, która ma pochodzić od t. z. wschodniéj konfederacji, towarzystwa, założonego jakoby przez Bratiana, a za pośrednictwem Mazziniego wspomaganego przez ogólny europejski rewolucyjny komitet. Zgromadzeni 1 listopada w Lousannie członkowie ligi *Democratie de l'Orient*, wydali w imieniu konfederacji wschodniéj, któréj komitet ma siedzibę w Genewie, proklamacją. Mówią w niéj o bliskiéj godzinie wyzwolenia, wzywają wschodnich chrześcjan, aby w każdym miasteczku, w każdéj gminie zawiązywali komitet dla przygotowywania „terrenu“ dla wielkich czynów. Na czele pisma jest dewiza „*Dieu et peuple*“ a podpis „*le bureau du Comité central.*“ Proklamacja ta mogła być jednym powodem więcéj, że Turcja prowincje słowiańskie silniéj obsadza, lubo odezwy tego rodzaju i wszelkie możliwe komiteta są już rzeczą nader zwykłą i kończącą się na brzmieniu szumnych słów.

Włochy.

Rzym.

[Kłopot o mowców między kardynałami — Moreno kardynałem i świeże prekonizacje — Przyjęcie Elity cudzoziemców katolickich przez papieża.] Po przygotowaniu będącéj już na ukończeniu sali mów przyszłego soboru, zaczynają się zajmować z kolei mówcami. Przy tem rozumi się najprzód uwagę zwracają kardynałowie. Z sześciu biskupów kardynałów Mattei, Patrizi, Amat, Clarelli, Pietro i Reizach, żaden nieodznaczył się jako mówca wyjąwszy jednego Reizacha, który jest ciężką chorobą złożony, a który przed tem miewał czasem, kazanie zresztą wiele posiada wiadomości; i Pietro były nuncjusz w Lizbonie uchodzi także za zdolnego. Pomiędzy kardynałami księżmi odznaczają się Biho i Pitra, jako wykształceni mężowie, ale bez daru wymowy.

W takich więc okolicznościach wszystko polegać będzie na tych, którzy *extra Curiam* zachowali swoje przekonanie i na soborze bronić go zechcą. Skromni duchowni rzymscy, oglądający się po za Włochy, nie widzą tego jasno, że właściwy rzymski kler pod tym względem wcale się świetnie na soborze nie przedstawi.

— Na wczorajszym konsystorzu Ojciec Święty wręczył przybyłemu na sobór arcybiskupowi z Walladolid, kardynałowi Moreno paljusz kardynalski, i prekonizował następujących biskupów J. Cirino, biskupa z Derbe in partibus, C. Szabo, biskupa z Ttein w Węgrzech, C. Hefele bis. Rottenburgskiego, R. Mayr, bis. z Pancas in partibus, J. Isaza biskupa z Ewarji *in part.*; Lizorzaburu biskup z Guayaquil w rzeczypospolitéj Aequatorskiéj, G. Ascenzion Villavaso biskupa z Chiapa w Meksyku, F. X. Rodriguez, biskupa z Santa Cruz, F. Charbonel bis. z Sozopolis *in part.*, M. Griveza bis. z Tloa *in part.*, M. Tonoiera bis. z Olene; T. Foleya bis. Pergamu. Arcybiskup z Valladolid, kardynał Morena, został tytularzem rzymskiego kościoła Santa Maria della Pace. Ojciec święty przyjmował Elite katolickich cudzoziemców, którzy mu składali swoją czołobitność.

Był jak zawsze nadzwyczaj dobrotliwym i pożegnał zgromadzenie życzeniem, aby każdy modlił się o pomyślność soboru.

Wiadomości z literatury i sztuki.

KONKURS NA TEATR LWOWSKI.

Rzecz ze stanowiska sztuki i historji sceny polskiéj.

(Dokończenie).

Wracając na chwilę do owego tak często na plac wywodzonego memorjału, musimy zwrócić na to uwagę, że on nie posiada bynajmniéj znaczenia i doniosłości, jakie mu p. Miłaszewski nadać usiłuje, pominąwszy inne, choćby z tego tylko jednego powodu, że najpoważniejsze osobistości na nim podpisane w sprawie dyrekcji p. Miłaszewskiego decydującego głosu nie posiadają, bo z fizycznego niepodobieństwa sprawy téj znać nie mogły. Apollo Korzeniowski naprzykład w tym samym czasie, kiedy p. Miłaszewski sceną zarządzał, skazany był na przymusowy pobyt w głębi Rosji, o kilkaset mil ode Lwowa; J. I. Kraszewski, był w teatrze lwowskim raz jeden i to na przedstawieniu własnéj sztuki; Leszek hr. Borkowski od r. 1848 zupełnie do teatru nie uczęszczał, nie był nawet wtedy, kiedy grano sztukę jego syna. To cośmy o tych trzech powiedzieli, dałoby się mniéj więcéj o wszystkich powiedzieć. Prócz tego mężowie ci w chwili, kiedy p. Miłaszewski wypraszał sobie u nich rzeczony memorjał, a było to dobrze przed ogłoszeniem konkursu, nie wiedzieli jeszcze jaki obrót może przybrać sprawa teatru lwowskiego, nie wiedzieli bynajmniéj o wystąpieniu nowych kandydatów, a mając do wyboru (jak to z ust jednego z powyżéj wymienionych pisarzy słyszeliśmy) jedynie pomiędzy jakimi dyrektorami prowincjonalnych teatrów a p. Miłaszewskim, naturalnie zgadzali się *faute de mieux* na tego ostatniego. Ale chociażby ten memorjał pod każdym względem posiadał potrzebne warunki i czasu i kompetencji i dostatecznie wyjaśnionych stósunków, czyliż nawet i w takim razie nie byłby jedynie — najlepszym dowodem słabości dzisiejszego dyrektora teatru? Czyliż p. Miłaszewski starając się o podobny dokument nie dał nam wyraźnie do poznania, że nie czuje się dość silnym na swoich nogach i potrzebuje podpory i osłony od ludzi, którzy zajmują pewne stanowisko w literaturze, znani są ze swego światła i nauki t. j. właśnie z tych rzeczy, których p. Miłaszewskiemu nie dostaje? Ten memorjał odsłania jego najsłabszą a zarazem przy kierownictwie instytucji artystycznéj najpotrzebniejszą stronę. P. Miłaszewski po 5 latach dyrekcji we Lwowie nie potrzebował takiego dyplomu — gdyby przez te 5 lat dał był na scenie dowody swoich zdolności i kwalifikacji. Widać, że wiara w siebie mocno była u niego zachwianą, że przed opinją publiczną trzeba się było czemś zasłonić, jeżeli był znaglony wyjednać sobie takie votum zaufania, a właściwie świadectwo ubóstwa.

A teraz jeszcze słowo do tych, od których ostatecznie wybór przyszłéj dyrekcji teatru zależy, słowo do księcia kuratora i rady zawiadowczéj.

Nie wątpimy, że mężowie ci temu z kandydatów zechcą dać swoje głosy, u kogo zobaczą największą rękojmię powodzenia dla teatru ich pieczy powierzonego. Może być, że nie znajdą oni w prostéj linji następcy Osińskiego lub Kamińskiego — ale jeźli to nie będzie osobistość z zawodu swego poświęcająca się literaturze i sztuce, niechaj to będzie człowiek z pewném wykształceniem i smakiem, a mianowicie taki, któryby przystępował do dyrekcji z zamiłowania do sceny, nie szukając z niéj zysków i powszedniego chleba, któryby dobroć jéj i świetność wziął sobie za punkt ambicji, któryby zechciał rozbudzić obok sceny życie umysłowe i artystyczne i któryby z góry zapowiedział, że zapatrywać się będzie na teatr jako na instytucją publiczną sztuce pięknéj poświęconą mającą przedewszystkiem na oku dobro ogółu t. j. dobro sztuki i literatury.

Imiona członków rady zawiadowczéj znane krajowi są dostateczną rękojmią słusznego rozsądzenia w téj sprawie. Przypominając ich pamięci obraz ogólny z dziejów naszego teatru chcieliśmy jednak rozbudzić w ich sumieniu pewne skrupuły i na sprawę sceny drażliwszém to sumienie uczynić. Może to jest skutkiem zbytecznéj obawy, ale pragnęlibyśmy, aby oni wszyscy nie zadowolnili się w téj materji jedynie wymaganiami prawniczemi i martwą literą paragrafów, lecz także aby uwzględnili przytém tyle ile na to zasługują wymagania i korzyści sztuki. Niechaj jéj warunki będą dla nich obowiązującym kodeksem, a jéj dobro i pomyślność jedynym paragrafem do rozstrzygnięcia téj sprawy.

— W wiadomości o *pełném prywatném posiedzeniu tow. naukowego krak.*, zamieszczonéj w nr. 226 naszego pisma, stósownie do otrzymanego dziś sprostowania, przy wzmiance o komisjach, dodać jeszcze należy komisję bibljograficzną, która przy pomocy funduszu uzyskanego dotąd staraniem jéj członka p. Nowakowskiego z Suchy, rozpoczęła już druk katalogu bibljograficznego. Wzmianka o zapisie p. Chromego wymaga w tém sprostowania, że przyznawanie zasiłków zostawione jest samemu hr. Ad. Potockiemu i jego następcom, każdy zaś prezes tow. naukowego ma być kuratorem fundacji. Naostatek nadmienić należy, że fundusz z ofiary p. T. Radwańskiego, w ilości przeszło 150 złr., już w roku przyszłym przyznanym będzie jako nagroda za pracę w przedmiocie języka polskiego dokonaną w ciągu ubiegłych lat 10.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 48 zawiera: Śląski prorok (c. d.). — List z księżyca. — Gospodarstwo i przemysł. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Szkoła nr. 47 zawiera: Memorjał zarządu głównego tow. pedag. do wysokiego sejmu. — Wniosek posła Ławrowskiego. — Sprawy towarzystwa pedagogicznego.

Sobótka nr. 48 zawiera: Dziś, powiastka przez Paulinę z L. Wilkońską (c. d.). — Kartka z życia, Wł. B. — Pieskoskalska dolina (z ryciną). — O teatrze narodowym. — O tém i o owém ze świata zwierzęcego. — Rozmaitości.

W sprawie ołtarza u Dominikanów. — Wyczytawszy w nr. 217 *Kraju* z d. 19 listopada b. r. w rubryce „Wiadomości z literatury i sztuki“ pod napisem „Nowe dzieło sztuki“ mylne doniesienie, upraszam szanowną redakcję o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zamówiony obraz przedstawiający Chrystusa na krzyżu przez Simlera, do obecnéj chwili w lokalu komitetu jest w przechowaniu. Polecono wprawdzie p. Wakulskiemu wykonanie ołtarza w celu umieszczenia go z obrazem w kaplicy kościoła OO. Dominikanów w Krakowie. Doniesienie jednak, jakoby ołtarz ten wkrótce w kaplicy umieszczonym i poświęconym być miał, jest mylne, albowiem w myśl zawartéj umowy komitet wtenczas dopiero ołtarz ten przyjmie, a więc przeniesienie i poświęcenie ołtarza wtenczas dopiero nastąpi, gdy komitet dzieło za odpowiednio celowi wykonane uzna. Ołtarz ten prawdopodobnie celu nie osiągnie, albowiem z przyczyny nienależytego rozpoczęcia pracy około ołtarza, co komitet uznał, podpisany przez zatrzymanie wypłaty umówionych zaliczek do zerwania umowy był zmuszony, o co właśnie spór sądowy się toczy.

Stanisław ks. Jabłonowski.

Obwieszczenia urzędowe z Gazety Lwowskiéj:

Konkursa. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendjum z fundacji arcyksięcia Karola Ludwika w kwocie 157 złr. 50 c. w. a. — C. k. nadprokuratorja państwa ogłasza konkurs na posadę zastępcy prokuratora przy c. k. prokuratorji państwa w Stanisławowie z roczną płacą 1000 złr. — Prezbiterjum ewangelickiéj gminy w Kołomyi ogłasza konkurs na posadę nowokreowanego probostwa wyznania augsburgskiego i helweckiego. Roczna płaca tego proboszcza wynosi 450 w. a., 20 korcy zboża i 15 sągów drzewa opałowego. — Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs celem prowizorycznego obsadzenia posady landwójta miejskiego z płacą roczną 630 złr. ewentualnie 525 złr.

Prezydjum sądu obwodowego w Stanisławowie ogłasza konkurs na posadę adjunkta przy sądzie powiatowym w Bohorodczanach z płacą roczną 900 złr. w. a. ewentualnie 800 złr. w. a. — Rada szkolna w Gracu rozpisuje konkurs na dyrektora przy gimnazjum w Marburgu z płacą roczną 945 złr. w. a. i dodatkiem osobistym 315 złr., tudzież na nauczyciela filologji klasycznéj przy gimnazjum w Cilli z roczną płacą 840 złr. w. a.

Licytacje. — Lwowski krajowy ekonomat skarbowy rozpisuje licytację w celu dostarczenia 6,000 łokci wied. 7/8 łokci szerokości płótna do pakowania.

Edykta. — Sąd obwodowy w Tarnowie czyni wiadomo, iż p. Jan Stasiewicz wniósł skargę przeciw p. Fortunatowi Głowackiemu o zapłacenie sumy 1890 złr. w. a. — Tenże sam sąd zawiadamia Chaima Kornmehl, że przeciw niemu wniosła skargę Sara Bibelmann o zapłacenie 170 złr. w. a. — Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Gerschona Horowitza, iż przeciw niemu wydanym został nakaz płatniczy. — Sąd powiatowy w Kutach sprzedaje na rzecz Beile Stettner realność (pod l. 239) Majera Steinbrechera. — Sąd powiatowy w Nowém Siole uznał Romana Kinasza, włościanina z Koszlak za marnotrawcę i z tego powodu oddał go pod kuratelę. — Sąd obwodowy w Tarnowie czyni wiadomém, że p. Majer Nebenzahl wydał pozew p. Apolinaremu i Ewie Dzwonkowskim o zapłacenie sumy wekslowéj 800 złr. w. a. — Sąd powiatowy w Stryju uwiadamia p. Juljannę Obrockę, że przeciw niéj lub jéj spadkobiercom wniosła pozew p. Franciszka Kroczyńska o wykreślenie 56 złr. 30 c. w. a. z stanu biernego realności w Stryju p. l. 11. — Sąd powiatowy w Brzostku czyni wiadomo, że w Brzyskach zmarł 8 lutego 1859 Wawrzyniec Gustek bez ostatniéj woli rozporządzenia i że pobyt jego syna Wincentego dotąd jest niewiadomym. Tenże sam sąd wzywa do spadku Jana Filara, spadkobiercy po Franciszce Filarowéj. — Lwowski sąd krajowy jako handlowy zawiadamia p. Eugenjusza Kriegshabera o pozwie Markusa Hellera pto 300 złr. w. a. Tenże sam sąd uwiadamia p. Zygmunta Kotkowskiego o pozwie Samuela Klarmana pto 1,000 złr. w. a.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. — B[illegible] ważny wniosek dra *Blateisa* przyjdzie pod [illegible] na najbliższém posiedzeniu rady miejskiéj. Wniosek ten opiewa:

Z uwagi: 1) że szkoła główna izraelicka na Kazimierzu jest w takim stanie, że niektóre klasy mieszczą w sobie po sto kilkadziesiąt dzieci;

2) że fundusze zboru izraelickiego są niedostateczne do utworzenia przy téj szkole klas współrzędnych;

3) że Stradom najludniejsze przedmieście Krakowa nie posiada dotychczas żadnéj szkoły początkowéj;

4) że obywatele Kazimierza i stradomscy w braku zakładów naukowych w ich dzielnicach, zmuszeni są posyłać dzieci do odległych krakowskich;

5) że przez uczęszczanie dzieci z wzmiankowanych dzielnic do szkół głównych miasta, ostatnie bywają przepełnione i gmina swoim kosztem musi urządzać klasy współrzędne;

6) że utrzymywanie szkół ludowych obowiązkiem jest gminy;

7) że kwestja krzewienia oświaty między ludnością izraelicką należy do najżywotniejszych naszego kraju i na szczególniejszą uwagę ze strony reprezentacji miasta zasługuje; nakoniec:

8) że reprezentacja miasta wtedy tylko zbawienny wpływ na wychowanie młodzieży wyznania mojżeszowego wywierać będzie mogła, jeżeli do utrzymania zakładów naukowych dla tejże przyczyniać się będzie; wnoszę:

Świetna rada miasta zechce uchwalić: Na Stradomiu urządzi się z funduszu miejskiego trzechklasową szkołę początkową **miejską**.

Wniosek ten bezwątpienia jednogłośnie uchwalonym zostanie. Gdy jednak wykonanie jego rok czasu zabrać musi, więc jak słyszymy, ma sekcja wnieść, aby rada spowodowała utworzenie równorzędnych klas w przepełnionéj szkole na Kazimierzu i dla takowych z swojego ramienia nauczycieli mianowała.

— Jutro przypada zwykłe miesięczne posiedzenie rady miejskiéj. Na porządku dziennym zamieszczono:

1) przyjęcie do wiadomości zamknięcia rachunkowego funduszu miejskiego, funduszu odbudowy Sukiennic i funduszu depozytów miejskich, tudzież uchwalenie sposobu wydawania assygnacji do kassy miejskiéj. Sprawozdawca rewident rach. Czasch;

2) podwyższenie płacy urzędnikom magistratu niżéj 500 złr. rocznie pobierającym;

3) zatwierdzenie etatu urzędników i sług administracji dochodów niestałych. Sprawozdawa wiceprezydent dr. Szlachtowski;

4) wyznaczenie p. Henryce Otto, wdowie po weterynarzu miejskim rocznéj emerytury w kwocie 105 złr. Sprawozdawca ref. mag. dr. Schönborn;

5) zniesienie systemu przymusowo rewirowego w Krakowie. Sprawozdawca r. mag. Białkowski;

6) przyjęcie do gminy kilku osób. Sprawozdawca r. mag Baumgardten;

7) urządzenie klas równorzędnych w szkole męzkiéj na Kazimierzu. Sprawozdawca r. magistratu Baumgardten;

8) zatwierdzenie kilku nauczycieli w szkole przemysłowéj. Sprawozdawca r. mag. Józefczyk.

— Pan Dankowicz nowo mianowany dyrektor szkoły ludowéj na Kazimierzu, wprowadzony został d. 7 listopada przez inspektorów szkoły dra Blateisa i Oettingera, przyczem inwentarz cały od byłego dyrektora odebrano. Z mieszkania jednak ostatni dobrowolnie ustąpić nie chce i nadzór będzie zniewolony uciec się do środków przymusowych, aby wróg oświaty i narodowości polskiéj z gmachu szkolnego usunięty został.

Pan Dankowicz także w końcu tego miesiąca rozpoczął wykłady religji w języku polskim dla młodzieży izraelickiéj w obydwóch gimnazjach.

Wieliczka. — Gmina Brzegi zasyła serdeczne dzięki wszystkim panom, którzy jéj tak serdeczne wsparcie udzielić raczyli dla założenia czytelni przy szkole ludowéj w Brzegach datkiem dzieł różnéj treści, czasopismami, jakoteż i datkiem pieniężnym.

Podziękowanie wymienia kilkadziesiąt osób ze wszystkich stron Polski i z emigracji, a podpisane jest:

Brzegi dnia 26 listopada 1869 r.

Fran. Habina, naczelnik gminy. — Jan Włodarczyk, przysięgły. — Maciéj Szarek, członek rady gminnéj. — Ignacy Rajczyk, członek gminy. — Jan Muczkowski, członek gminy.

Nieumiejących pisać podpisałem: *F. Habina.*

(Przyczem położono pieczęć: *Gmina Brzegi*).

Drugie podziękowanie przesyła nam taż sama gmina dla p. Erazma Niedzielskiego za przeznaczenie 30 złr. rocznie i drzewa opałowego dla nauczyciela i dla p. Ignacego Żółtowskiego za dar 100 złr. na szkołę.

Jasło. — Otrzymujemy od zwierzchności miasta Jasła następne uwagi o wypadku opisanym przez naszego korespondenta z Jasła.

Co do zarzutu korespondenta o niską cembrzynę studni na naszém przedmieściu i o wypadek utopienia się tutejszego drogomistrza Kosanowskiego:

Studnia na przedmieściu została jeszcze zeszłego roku należycie sporządzoną i do możliwéj wysokości ocembrowaną, że wyższa cembrzyna utrudniłaby czerpania wody; wszystko to nareszcie jak i oświetlenie miasta odpowiada naszéj możności naszym funduszom, bo nie stać nas dotąd na studnie Schulhofa lub zakład gazowy.

Czemu zaś w téj studni wcale w porządnym i bezpiecznym stanie znajdującéj się, miejsce miał wypadek utopienia i dlaczego o téj saméj godzinie wydobyto drugiego utopionego pod mostem na Jasiółce, o którym korespondent zamilczał, to chociaż wprawdzie nikt z mieszkańców nie był świadkiem bardzo nam bolesnego wypadku, zamilczamy wywód obszerniejszy, kończąc zdaniem Krasickiego: „Kto narusza umarłych, ten bije bezbronnych.“

Stanisławów. — Na przedstawienie rady gminnéj m. Stanisławowa, nadała rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego dyrektora przy tamtejszych

szkołach miejskich główněj i niższo-realněj p. Janowi Czapelskiemu, dotychczasowemu zastępcy dyrektora.

Sprawy sądowe.

Lwów 29 listopada 1869.

Proces Wolfganga Blumenfelda i rodziny, o oszukańczą krydę.

Procesa o oszukańczą krydę są u nas nietęty bardzo zwykłe; mamy bowiem między kupcami naszymi wielką liczbę takich indywiduów, które zakładając interes, poniekąd bez żadnych prawie zasobów pieniężnych, noszą się z myślą wzbogacenia się przez bankructwo, to też publiczność podobne procesa zwykła przyjmować dość spokojnie, a senzację jaką narobił proces Blumenfelda w świecie kupieckim, przypisać należy tylko rozmiarom ogromnym jakie on przybrał i ilości wierzycieli, którzy w nim są zawikłani, więc też z ogromną niecierpliwością wyczekiwali wyroku, liczni wierzyciele oskarżonego i publiczność starozakonna, która się codziennie zbierała w sali sądowéj gromadnie, słuchając z uwagą toku rozprawy, tak iż nasuwała się mimowoli myśl, jakoby ci p. usacie przychodzili tu dla nauczenia się kona w i, użytych przez Blumenfelda. Rozprawa ostateczna trwała prawie przez dwa tygodnie, a po skończeniu tejże upłynęło 3 dni do ogłoszenia wyroku, które nastąpiło dnia 26 b. m.

Przebiegu całej rozprawy, która się rozpoczęła jeszcze podczas sesji sejmowéj niemożliwa podać, więc podajemy tylko wnioski końcowe prokuratora i obrońców, jako też treść wyroku, co może dać dostateczny pogląd na całą sprawę.

W niższym sądzie krajowym staje przed kolegjum 5 sędziów. (przewodn. radca sądu kraj. p. Semkowicz, assesorowie: Mogielnicki Boroński, Dziedzicki i Lederer) kupiec, tutejszy Wolfgang Blumenfeld, jako główny oskarżony, żona jego Scheindel czyli Żaneta i syn Natan jako współwinni; rodziców broni dr. Hönigsman, syna dr. Rulf, profesor uniwersytetu. Jako publiczny oskarżyciel występuje zast. prokuratora p. Prachtl, jako administrator masy krydarnéj dr. Wolski, notarjusz. Rozprawa toczy się w języku niemieckim. Wniosek końcowy p. prokuratora, odznaczający się bystrością poglądów i nadzwyczaj logicznem przeprowadzeniem, brzmiał w główněj osnowie jak następuje: Wolfgang Blumenfeld, mający bezpośredni udział w uczynku stał się winnym zbrodni oszukańczéj krydy w myśl §. 199 lit. f. kodeksu karnego. Natan i Żaneta Blumenfeld winni współudziału w tej zbrodni w myśl §. 5. Podstawę oskarżenia stanowi własne wyznanie i dowód złego zamiaru podług §§. 269 i 268 kodeksu karnego.

Dnia 11 marca b. r. Wolfgang Blumenfeld wstrzymał wypłaty długów i konkurs uchwałą sądu handlowego otwartym został. Wtedy wynosił stan czynny majątku B. 37,200 złr. passiva zaś 91,671 złr. i przeszło 15000 tal. pruskich. W ostatnich miesiącach przed otwarcie konkursu, sprowadzał Blumenfeld masami towary od rozlicznych ajentów tutejszych i zamiejscowych razem w kwocie 64,634 złr. 12,244 tal. prusk i 2658 marków bank. Tuż przed otwarciem konkursu eskontował w tutejszych bankach mnóstwo weksli z podpisami nieznanych osób, po części własnych subjektów handlowych tak zwane (*Gesfällikeitsakzepte*) w kwocie 13188 złr. a mianowicie w banku hipotecznym 2534 złr. 9 ct. w banku anglo-austrjackim 8287 złr. 50 ct. w filji zakładu kredytowego 2316 złr. 50 c. W lutym i marcu otrzymał z poczty razem 10.140 złr., w listopadzie 1868 otrzymał od firmy Halberstam i Nierenstein 3000 złr. w wekslach a 620 złr. od niejakiego Ulanickiego. 5-go lutego otrzymał od Juljusza Blumenfelda, syna swego sumę 2400 złr, od niejakiego Krucha 300 złr. Majątek więc jego wynosił 96,563 złr. 12244 talarów i 2758 mark. b., któremi to sumami rozporządzał przed bankructwem, lecz przy rewizji w mieszkaniu Blumenfelda nie znaleziono gotówki tylko jakieś potrzebne papiery i listy. Tylko energji radcy sądu. p. Sawczyńskiego zawdzięczać należy, że w ciągu procesu wynaleziono część dość znaczną tej kwoty po dworcach kolei i magazynach która to część użytą została na rzecz wierzycieli. (*C. d. n.*)

Rozmaitości.

W „Postępie" we czwartek 2 grudnia wieczór o godzinie 8 będzie miał prof. Kamieński wykład: dalszy ciąg historji polskiéj.

Teatr. — Dawno już nie pamiętamy takich hucznych i przeciągłych oklasków, jakiemi wczoraj publiczność witała pierwszy występ p. Richtera w „Szpiegu Bonapartego". Talent znakomitego artysty nie spoczął gnuśnie na laurach, ale sumiennemi studjami i pracą sięga na szczyty artystycznego wykończenia. Szersze o tej grze i o sztuce wraz ze sprawozdaniem o Lilli Wenedzie sprawozdanie podamy w następnym numerze. Tu tylko dodamy, że obecność na scenie znakomitego artysty działa korzystnie na innych artystów i przedstawienie w całości poszło równo i doskonale.

Oprócz tej komedji grano jednoaktową komedyjkę p. t. „Takie one wszystkie", w której panna Bajerowicz debiutowała w roli Dony Sylwji. Jeżeli panna Bajerowicz jest dopiero początkującą artystką, to występ jej wczorajszy był dość obiecującym; pomimo bowiem gorączkowego niepokoju, który jest także rodzajem śmiałej nieśmiałości, p. Bajerowicz poruszała się na scenie ze swobodą i kilka kwestyj wcale dobrze powiedziała. Rola księżnéj Koreckiej (p. Parżnicka) była kontrastem żywego gwałtownego usposobienia Sylwji. Pani Parżnicka skarykaturowała nawet lekko ten charakter zimny i flegmatyczny; ale skarykatuowanie trzymało się w granicach dobrego smaku i o tyle tylko użytem zostało, aby drobnostce téj scenicznéj nadać więcéj humoru i komiczności.

Panna Julja Pistor, artystka warszawska, ma przybyć w tych dniach do Krakowa dla dania koncertu na swym seraficznym instrumencie.

Mianowania. — Skryptorowi bibljoteki Jagiellońskiéj w Krakowie drwi Józefowi Straszyńskiemu udzielił cesarz tytuł i charakter kusztosza bibljoteki.

Wczoraj utopił się braciszek od Karmelitów w Rudawie. Bliższe szczegóły i powody niewiadome nam, zdaje się przypadek.

Te Deum. — Znany z talentu kompozytor pan Józef Brzowski, doczekał się niemałego zaszczytu, albowiem niedawno, w dniu 15 b. m. wykonano w Bruxelli w kościele śś. Michała i Guduli *Te Deum* skomponowane przez niego na obchód imienin króla Belgów a ofiarowane hrabinie Flandrji. Nowa ta kompozycja musi posiadać wielkie zalety, skoro wszystkie pisma brukselskie oddają jéj pochwały.

Polszczyzna stanisławowskiego urzędu podatkowego. — Na niemieckim blankiecie drukowanym powypełniano miejsca próżne słowami polskiemi. Galimatjasz ten językowy wygląda przeto tak:

„*Aviso.* — Do Swietnei Ck. Dyrekcyi urzędow pomocniczych Wysokiego Sądu krajowego wyższego we Lwowie.

Indem man hiemit das löbliche k. k. Dyrekcye verständigt, daß am Heutigen mit dem Schreiben des k. k. Obwód-Gerichtes Stanisławów dtto 9. październ. 1869. Zahl 14269 durch die k. k. Post aus der Masse kary pieniężne unter der Adresse der k. k. Direkcyi Urzędow pomocniczych an Barschaft 20 fr... itd. (drukowany tekst niemiecki) k. k. Steuer und Depositenamt Stanisławów am 20 listopada 1869." —

Czyż podobne kurjozum nie ubliża godności urzędu? *Dz. Pol.*

HOTEL SASKI *przyjechali*: Emil Batkiewicz ob. z Litwy, G. Suizig inżynier z Wiednia, Fr. Malinowski ob. z Król. Pol., Franciszek hr. Mycielski w. d. z Galicji, Teodor de Fournoux literat z Paryża, Władysław Bielski w. d. z Galicji, Korneli Godlewski w. d. z Król. Pol., Wilhelm Homulacs w. d. z Balic, D. Günsberg spedytor z Sosnowca, Wiktor Niecielski w. d. z Galicji, Antoni Chrzanowski w. d. z Poznania, Fr. hr. Łubiński w. d. z Kazimirza, Juliusz Brodczak ob. z Dembwy, Józef Linder kup. z Pragi, Alojzy Krapiński ob. z Galicji, Florjan Markowski ob. z Galicji, Bolesław hr. Potocki w. d. z Poznania, Wilhelm hr. Unruh w. d. z Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Teodor Scherner kup. z Granicy, Juliusz Herman ob. z Prus. Jan Gismer w. d. z Rosji, Szymon Rautenberg obyw. z Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 30 listopada 1869 r.

	złr. c.		złr. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 62½	do	5 30
„ „ jaréj	4 75		5 —
„ żyta	2 87½		3 7½
„ jęczmienia	2 50		2 75
„ owsa	1 65		1 87½
„ grochu	3 25		3 60
„ jagieł	5 15		5 50
„ fasoli	3 60		4 50
„ tatarki	— —		— —
„ prosa	3 —		3 25
„ rzepaku zimowego	7 75		8 —
„ soczewicy	— —		— —
„ koniczyny białéj	— —		— —
„ „ czerw.	— —		— —
„ ziemniaków	1 10		1 15
Centnar wied. siana	1 65		2 —
„ „ słomy	1 —		1 15
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 21		— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20		— 22
„ polędwicy wołowéj	— 35		— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 25		2 75
„ okow. 80° „ „	1 75		2 —
Garniec masła młod. św.	3 75		4 —
Funt wied. słoniny	— 40		— 48
„ wieprzowiny	— 24		— 26
„ cielęciny	— 18		— 25
„ baraniny	— 18		— 22
„ „ szmalcu wie.	—		— 48
„ „ sadła	— 48		— 50
„ „ masła	— 60		— 70
„ „ oliwy do św.	— —		— 35
„ „ świec stear.	— —		— 69
„ „ świec łojow.	— 44		— 46
„ „ mydła	— 30		— 34
„ „ soli	— —		— 7
Kopa jaj kurzych	1 40		1 50
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 48		— 55
„ „ tatarczanéj	1 25		1 30
„ „ pszenicznéj	1 20		1 25
„ „ perłowéj	1 —		1 25
„ „ tatar. całéj	— 95		1 —
„ „ tat. łupanéj	— 75		— 80
„ pęcaku	— 75		— 85
„ kaszy jaglanéj	— 75		— 80
Cent. mąki pszenicznéj	9 10		11 60
Sąga drzewa opałowego bukowego	15 —		— —
dębowego	12 —		— —
olszowego	9 —		10 —
sosnowego	9 —		10 —
jodłowego	— —		8 —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	— —		24 —
„ zwyczajnych	19 —		20 —
Cent. netto węgli kowal.	— 60		— 70
„ „ „ zwycz.	— 44		— 46
Cent. brutto węgli zwycz.	— —		— 42

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *Ziembiński. I. Garbusiński.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

— Według cenników magistratowi przedłożonych obowiązali się dostarczyć najtaniej pieczywa *w grudniu.*

Chleb pszenny: Pindelski (ul. Florjańska, Smolik (ul. Szewska,) Wątorski (ul. Mikołajska,) za 1 cent 4 łuty wied.

Chleb żytni: Chęciński (ul. Długa,) za 1 cent 5⅛ łuta wied,

Bułki przednie: Bartl (ul. Szewska) Ilming (Mały Rynek), za 1 cent 2½ łuta w.

Bułki zwyczajne: Wątorski (ul. Mikołajska) za 1 cent 3¼ łuta wied.

Chleb parowy: Barucha kosztować będzie 1 funt Nr. 1 po 8½ c., Nr. 2 po 7½ c. Nr. 3 po 6 c., zaś chléb pędzichowski i prądnicki 1 f. po 6 c.

Ceny mięsa w miesiącu grudniu są następujące:

W jatkach murowanych poddominikańskich, za 1 f. wołowego 20—24 c. baraniny 23—25 c. w. a.

W jatkach na placu Szczepańskim, 1 f. wołowego 20—22 c. wieprzowiny 25 do 26 c. cielęciny 20 c. baraniny 18 do 20 c.

Prawie takie same są ceny mięsa w sklepach sprzedawanego.

Baran, 29 listopada. Dowóz średni z powodu, że na komorach zagranicznych zakupiono zboże po większéj części do młynów i Prus. Ceny: pszenica 42 złp., żyto 26 złp. jęczmień 21 złp., owies 14 złp.

Oświęcim 24 listop. Na targ przypędzono wołów z Besarabji 140, z Galicji 200, z tych sprzedano w okolicę 5, do Szlązka 5, do Morawy 200, do Czech 40, niesprzedano 90.

Ceny targowe w miesiącu październiku.

	Oświęcim r. c.	Biała r. c.	Żywiec r. c.	Myślenice r. c.	Kęty r. c.
Miejsce targu: walutą austrjacką					
Mec pszenicy	5 —	5 37	5 69	5 16	— —
„ żyta	3 60	3 50	4 21	3 25	3 88
„ jęczmienia	2 77	2 73	2 85	2 62	2 50
„ owsa	1 72	1 95	2 50	1 75	1 62
„ hreczki	3 —	3 6	6 12	— —	— —
„ kukurudzy	3 72	3 —	3 50	— —	— —
„ ziemniaków	— 75	1 11	1 50	— 90	— 76
„ grochu	5 22	4 70	4 25	— —	— —
Cetnar siana	1 76	2 —	1 80	1 80	1 77
Sąg drzewa twardego	7 50	8 50	6 20	7 40	7 50
„ „ miękkieg.	5 30	6 —	4 85	5 20	5 —
Funt mięsa wołowego	— 20	— 23	— 20	— 17	— 20
Miara wina	1 —	2 —	2 —	2 —	— —
„ piwa	— 22	— 24	— 30	— 20	— 24
Wyrobnik z wiktem	— 35	— —	— 30	— —	— —
„ bez wiktu	— 45	— 80	— 45	— 40	— —

Sprawy kolejowe. Oprócz Łupkowskiéj, będzie Galicja miała prawdopodobnie i drugą linię kolei żelaznej, która łączyć ją będzie z Węgrami. Jestto linia Munkacz-Stryj-Lwów. Jeszcze przed trzema laty podała o koncesję do przedsięwzięcia robót przedwstępnych do budowy tej drogi spółka, na której czele stali pp. Schönborn i Borkowski Seweryn. Przeprowadzono trasę — i na tem się skończyło. Przez jakiś czas nie było nic słychać o tej linii. W tym roku podniesiono jednak ten plan na nowo, i aż trzy Towarzystwa wzięły się do trasowania, po nich pojawili się w górach finansiści angielscy którzy rozpatrywali znów tę sprawę z innnego stanowiska, niż inżynierowie, a w najgorsze zawieruchy, jakie panowały w początkach bieżącego. mies. na objeżdżała trasę mięszana komisja ministerjal-austrjacko-węgierska. Uznano za najstósowniejszy następujący kierunek: z Munkacza wzdłuż potoku Wicz ku Galicji przez sam środek Beskidów wzdłuż rzeczki Opór przez Oporzec, Sławsko, Tuchlę, Skole do Stryja, a ze Stryja obok Mikołajowa przez Szczerżec i Nawarję do Lwowa.

Projekt kolei z Poznania do Słupca, któryby tylko w takim razie miał znaczenie, gdyby ta kolej dalej na terytorium Królestwa polskiego prowadzoną był, została z powodu odmowy rządu rossyjskiego zaniechany.

Długo się toczyły obrady w Petersburgu i Berlinie o kolej z Łodzi na Wieruczów do Wrocławia, z boczną linją z Sieradza do Kalisza. Nareszcie rząd rossyjski przyzwolił. Koléj ta połączy najkrótszą drogą Warszawę z Wrocławiem.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 29 listop. Cesarzowi mają być dwa projekta do mowy tronowéj przedłożone. Jeden z nich zredagował hr. Taaffe w porozumieniu z innemi dotąd opozycyjnemi osobistościami.

Kardynał Rauscher przybył przedwczoraj wieczór do Rzymu.

Wczoraj przybył tu petersburgski kurjer gabinetowy z depeszami. W kołach rosyjskich zapowiadają misję adjutanta carskiego do cesarza.

Gabinet petersburgski wyraził swe uznanie z powodu neutralnego zachowania się Austrji względem Czarnogóry. Główne dowództwo w Dalmacji obejmuje fmpor. Rodich.

Peszt 29 listop. (Posiedzenie izby niższéj.) Minister Gorove przedkłada projekt do ustawy, o sądach giełdowych i zapowiada przedłożenie ordynacji wyborczéj jeszcze na téj sesji.

Trjest 28 listop. Hr. Auersperg, Fink i Wagner powołani zostali do cesarza, w celu zdania raportu.

Semlin 29 listop. Tutejsza rada gminna zastrzega się przeciw proklamacji Webera, a wzburzenie Pogranicza temu przypisuje, że o niém bez niego chcą decydować.

Berlin 29 listop. Komisja budżetowa izby poselskiéj rozpoczęła obrady nad projektem do ustawy o skonsolidowaniu długu państwa. Minister finansów oświadczył, że jeżeli ta ustawa przyjętą nie zostanie, nie potrafi wynaleźć innych środkow do pokrycia niedoboru.

Drezno 29 listop. Pierwsza izba odrzuciła dzisiaj jednogłośnie uchwały izby drugiéj o zniesieniu prawa patronatu. — Izba druga obradując nad ustawą prasową, odrzuciła dawanie egzemplarzy obowiązkowych, a zakazy sprzedawania dzienników zagranicznych przekazała sądom.

Monachjum 30 listopada. Na dzisiejszém bardzo licznem zgromadzeniu stronnictwa liberalnego przyjęto następującą rezolucję: „Dziś zgromadzeni liberalni obywatele miasta Monachjum żywią nadzieję, że król dymisji ministerstwa nie przyjmie."

Książę Hohenlohe proponuje królowi zmianę ministerstwa. Przesilenie trwa ciągle. Król życzy sobie, by przynajmniéj ks. Hohenlohe pozostał.

Paryż 30 listopada. Utrzymują, że mocarstwa porozumiały się w celu wywarcia dyplomatycznéj pressji na Kedyfa, by go do uległości skłonić. Równocześnie nakłoni się Portę do złagodzenia tonu i charakteru ultimatum, mającego odejść do Kairu.

W *Liberte* komentuje Emil Girardin mowę tronową następującemi słowy: „Czyż ta mowa jest rzeczywiście tém, czém być chce, t. j. wyrazem woli ludu.

Frazesy, jak „wolność z porządkiem" są już zużyte i smutno rzeczywiście, że przy wyliczaniu wielkich cywilizacyjnych postępów w Rossji, Ameryce i Anglji, Francja niczém się wykazać nie może, coby jéj chlubę przyniosło."

Lewica zapowiada interpelację przeciw potępienia godnemu systemowi, jaki w Algerji panuje.

Książę Metternich odjedzie dziś do Wiednia na 10 dni i to nie w sprawach prywatnych.

Londyn 30 listopada. W tutejszych kołach politycznych mówią, że rząd nieustannie się stara o załagodzenie sporu turecko-egipskiego.

Pobyt angielskiéj floty pancernéj w Gibraltarze nie ma żadnego politycznego celu.

Belgrad 29 listop. *Vidovdan* dowiaduje się, że Porta wyśle na namiestników do Bośnji i Bułgarji dwóch wybranych jenerałów.

Florencja 30 listop. Między głównemi punktami nowego ministerjalnego programu znajduje się redukcja armji i floty.

Król przyjął ostatecznie dymisję ministerstwa. Ratazzi jest kandydatem na prezesa izby.

Rzym 29 listop. Ambasador austrjacki wręczył dziś papieżowi swe listy uwierzytelniające.

Madryt 28 listop. Posłowie republikańscy weszli znowu do kortezów. Na dzisiejszém posiedzeniu kortezów wnoszą Margall i inni, by rządowi dać naganę z powodu zachowania się jego podczas zawieszenia wolności konstytucyjnych.

Madryt 28 listopada. Kortezy odrzuciły wielką większością wniosek republikanów, naganiający zachowanie się rządu podczas stanu oblężenia.

Bukareszt, 28 listopada. W mowie od tronu wspomniał książe Karol o wizytach, jakie oddał u dworów zagranicznych, a następnie oświadczył: Honory, jakie mi czynili monarchowie, stają się udziałem i narodu rumuńskiego, który przez to do nowéj obowiązany im jest wdzięczności. Po ustąpieniu podejrzenia i przywróceniu zaufania spodziewać się można, że stosunki kraju do wysokich mocarstw gwarantującycl, przyjmą charakter pomyślniejszy dla interesów pierwszego. Rola, którą Rumunja ma do odegrania w kwestji równowagi europejskiéj na Wschodzie, tem jest łatwiejszą do przeprowadzenia, ponieważ rząd księcia w sposób lojalny starać się będzie o wykonanie ścisłe tych obowiązków, jakie nań wkładają zawarte pod potężnym wpływem Europy traktaty. Co się tyczy stosunków do W. Porty, to najpewniejszy i najstosowniejszy środek, by zagranicę powstrzymać od wzmięszania się do spraw wewnętrznych Rumunji, w tem polega, aby Rumunja z swéj strony wstrzymała się od mięszania w sprawy swych sąsiadów. Wtenczas, ciągnie książę dalej, próg domu naszego będzie w rzeczywistości nienaruszonym i świętym. Że polityka ta, któréj się trzymam, jest najlepszą okazuje dobra wola, jaką okazują obecnie mocarstwa gwarantujące, by przez międzynarodowe traktaty uregulować stosunki nasze, o ile takowe podają interes wspólny. Mowa od tronu wspomina następnie o rozmaitych traktatach tego rodzaju i przedstawia obraz wewnętrznego kraju. Chwali ona bezustanny, codziennie postępujący rozwój moralnych i materjalnych interesów kraju i postęp jego żywy na drodze cywilizacji. Porządek wewnętrzny zabezpieczony został ustaleniem dynastji. Mowa kończy się wezwaniem stronnictw do zgody i jedności. W kilku miejscach przerwano mowę okrzykami radości. Księcia i książnę przywitało zgromadzenie hucznemi oklaskami. (Obszerniejsze powtórzenie poprzedniego telegramu.)

Bukareszt 28 listop. Z powodu szczęśliwego powrotu swego ułaskawił książę 72 osoby, skazane na kary więzienne.

Konstantynopol 27 listop. W ciągu tego tygodnia odbyły się trzy narady ministerjalne, na których obradowano nad odrzuceniem żądań kedyfa co do przedłożenia budżetu i zaciągania pożyczek zagranicznych. Memorjał całego gabinetu przyjęty we czwartek przez sułtana a wzywający kedyfa, aby kontraktowych obowiązków swych według życzenia Porty dopełnił, wysłano dzisiaj do Kairu.

Przegląd polityczny.

Mowa tronowa Napoleona bardzo przyszła w porę pp. ministrom przedlitawskim, a to z dwóch przyczyn. Najprzód dla tego, że odwróciła na chwilę całą uwagę opinji publicznéj od klęsk w Dalmacji i od sprawców tych klęsk, których już nawet wiedeńskie dzienniki zaczynają upatrywać nie na południu w Dalmacji ale we Wiedniu w gabinecie przedlitawskim.

Powtóre dla tego, że mowa tronowa poniekąd kompromitującą jest dla polityki p. Beusta.

Cesarz Napoleon bowiem nie wspomina ani słówkiem o Austrji. A przecież cała wyprawa na Wschód cesarza austrjackiego wraz z p. Beustem była objawem przyjaznym dla Francji, a kanclerz państwa tak w Konstantynopolu, jakoteż i w Kairze działał w tym samym duchu, jak rząd francuzki, starając się załagodzić spór egipsko-turecki. Mimo to wszystko cesarz nie miał ani jednego słowa uznania dla Austrji, podczas kiedy nie szczędził kadzideł Rossji, a nawet Anglji.

Mowa tronowa pocieszy ministrów przedlitawskich w świeżym smutku.

Urzędowy program otwarcia soboru został już ogłoszony. O godzinie 7 z rana zgromadzą się członkowie soboru w górnéj części bazyliki i tam czekać będą przybycia papieża. O godzinie 9 nadejdzie papież. Śpiewając „Veni Creator" udadzą się potém do dolnéj części bazyliki i zajmą miejsca w sali obrad. Tam celebrować będzie mszę kardynał Patrizi, drugi dziekan św. kolegjum, poczém Panarelli, arcybiskup ikonijski *in part.* będzie miał mowę zagajającą połacinie. Po mowie téj wszyscy biskupi z kolei przedstawią się papieżowi i przyjmą jego błogosławieństwa. Daléj biskup Fessler ze St. Pölten, sekretarz soboru, odczyta dekret zwołujący sobór, a nareszcie papież zagai posiedzenie.

Procesja biskupów odbędzie się przy odgłosie dzwonów i huku dział z zamku św. Anioła.

Dzienniki francuskie, które nas dziś doszły, wydane zostały jeszcze w przededniu mowy tronowéj. *Constitutionnel* zastanawia się nad mającą się rozpocząć sesją ciała prawodawczego, która według niego będzie „jedną z najważniejszych sesji w dziejach parlamentarnych Francji." *Constitutionnel* bowiem mniema, że sesja ta zajmie się „likwidacją władzy osobistéj." Czego sobie *Constitutionnel* nie życzy, to jest, dyskusji nad przeszłością. „Bezwątpienia — pisze półurzędowy organ — zastanawianie się nad przeszłością może dać drogocenne wskazówki na przyszłość, ale trzeba także wiedzieć, jak ominąć bezowocne rekryminacje. Głównie zaś trzeba o tém pamiętać wtedy, kiedy nowa sytuacja została stworzoną."

Gdyby tylko *Constitionnel* mógł dać jakąś rękojmję, że rzeczywiście nowa sytuacja stworzoną została, że ustało „*regime autoritaire*". Nie można miéć wcale zaufania ani wiary w szczerość zamiarów wielbiciela Rossji.

Na sobotniem posiedzeniu izby poselskiéj w Berlinie przyszło do bardzo żywych rozpraw nad protestancką najwyższą radą kościelną i nad synodami prowincjonalnemi i w ogóle nad konstytucją kościoła protestanckiego w Prusach. Przy pozycji bowiem etatu nad najwyższą radą kościoła protestanckiego, poseł Hoverbeck oświadczył że on nie uznaje ani najwyższéj rady kościoła protestanckiego, ani synodów prowincjonalnych. Na to replikował poseł Bieck, twierdząc, że najwyższa rada kościelna na mocy prawa istnieje i prosi, ażeby kwestji które dotyczą wewnętrznych spraw, nie wciągać do rozpraw. W skutek tego orzeczenia rozpoczął się dopiero szturm. O synodach, na których duchowni i świeccy w równéj liczbie są reprezentowanemi, nie chciano ani słuchać. Proponowano sobór ogólny dla całego królestwa. Rezultatem jednakże tych wszystkich rozpraw było przyjęcie pozycji, wyznaczonéj w ministerstwie spraw duchownych dla protestanckiéj najwyższéj rady kościelnej.

Referentami w sprawie nowego prawa o wychowaniu mianowano posłów doktora Gneista i Ernsthausena.

Podług Post wydali ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych rozporządzenie do władz prowincjonalnych, że koszta zastępstwa za urzędników-posłów ponosić ma kasa rządowa, a nie, jak od kilku lat się działo, deputowani.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą ważną okoliczność, że nowe ministerstwo włoskie, które teraz ma objąć rządy, składa się z ludzi nieprzyjaznych Austrji. Pierwszy zaraz minister Lanza jest członkiem ministerstwa z r. 1859, które zawarło przymierze z Napoleonem III. w celu wypowiedzenia wojny Austrji. Jenerał Gavone zaś który ma objąć tekę spraw wojennych, pośredniczył w r. 1866 w przymierzu włosko-pruskiem.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 1 grudnia. W losowaniu pożyczki z roku 1864 główna wygrana padła na serją 2,156 — l. 39, druga wygrana 1761/43, trzecia 1,629/89, czwarta 2,156/80, zresztą wyciągnięto serje 348, 753, 1,657, 2,498.

Paryż 1 grudnia. Na posiedzeniu ciała prawodawczego stawia Jul. Favre w imieniu lewicy żądanie interpelacji: co do odroczenia izby, co do interwencji prefektów przy wyborach, co do zaburzeń czerwcowych w Paryżu, co do krwawego stłumienia niepokojów w kopalniach węgla w Aubin. Przedkłada projekt do ustawy względem oddania konstytucyjnych atrybucyi wyłącznie izbie. Minister spraw wewnętrznych żąda, żeby projekt jako przeciwny konstytucji uprzedniem zapytaniem odrzucić. Ollivier żąda, żeby dawny regulamin zachować, aż dopóki się izba nie ukonstytuuje. Uchwalono, że izba po ustanowieniu biur wyznaczy czas dla interpelacji. Raspail wśród wrzawy wnosi, żeby ministerstwo postawić w stan oskarżenia za spowodowanie dokonania czynów morderczych. Jutro wybór prezesa i biur.

Wiedeń 1 grudnia. *N. Pr.* pisze: Firman Porty odesłany do Kairu 29 listopada, jest stanowczy i kategoryczny, żąda bezwarunkowego poddania się, nakazuje pod groźbą natychmiastowéj detronizacji ogłoszenia firmanu w całym Egipcie.

Kursa. Wiedeń 1 grudnia, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 59.90. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69 35 — Londyn 124.85. — Srebro 122.75. Dukat 5.88½. Akcje kred. 246.—. — Lombardy 249.—. — Losy z 1860 r. 95 50. — Losy z 1864 r. 117.25. — Akcje franko-austr. 97.—. — Napoleony —.—. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 244.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 196 50. — Akcje kolei półnoen. wschodniéj 157.25. — Akcje Banku 723.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 91.50. — Akcje banku jen. 44.—. — Renta w srebrze 69.15. — Bank obrotu 111.—. — Tramway 134.—. Akcje banku ang. 263.50. Wiedeński bank handlowy —.—. — Kolej rządowa 379.— Bank budowli 48.50.—. Kolej zachodnio-czeska —.—. — Alföld 168.— Wiedeński bank —.—. — Kolej siedmiogrodzka 167.25. — Kolej Rudolfa 165.—. — Kolej pardubicka 160.50. — Kolej północna 209.25. — Galic. oblig. indemn. 72.50. Kolej węgiersko-wschodnia 87.—. — Gal. banku hyp.—.—. — Anglo-węgierskie 85.—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor odpowiedzialny **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Kraków 1 grudnia		
Papiery krajowe:		
Renta	— —	— —
„ w srebrze	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	96 —	95 25
„ „ „ 1864	117 —	116 —
Galic. obligacje indemn.	72 50	72 —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	120 50	119 50
„ Kar. Ludwika 5%	102 25	100 75
„ „ II emis.	95 25	94 50
„ Czerniow. I 5%	81 25	80 25
„ „ 1867	90 25	89 25
„ „ 1868	88 25	87 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	249 —	248 75
Akcje kol. K. Lud. galic.	244 —	243 —
„ kol. czerniow.	196 50	196 —
„ kol. Rudolfa	166 —	165 —
„ kol. siedmiogr.	168 —	167 —
„ kol. półn.-wsch.	158 —	157 —
„ banku narod.	— —	— —
„ Zakł. kredyt	245 25	245 —
„ Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	— —	— —
Losy kredytowe	159 50	158 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 25	93 75
„ „ „ „ II emis.	93 75	93 25
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 25
Kolej warsz.-wied.	73 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	152 —	150 —
„ z r. 1866	150 —	148 —
Waluty: Srebro	123 —	122 —
Dukaty	5 95	5 85
Napoleondory	10 —	9 95
Imperiały	10 15	10 10
Courant pruski	1 82	1 81
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 52
Wiedeń 30 listopada		
Dług panst. Renta 5%	59 90	59 80
„ w srebrze 5%	69 40	69 30
„ wal. austr. spłac. 5%	98 75	98 25
Losy pożycz. z r. 1839	232 —	231 —
„ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	95 25	95 10
„ na 100 1860 5%	101 50	101 —
„ na 100 1864	119 75	119 25
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. Gal. 5%	73 —	72 50
„ „ Bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	264 —	263 50
Anglo-węgierskie	85 50	84 50
Austr. kredytowe	267 —	265 —
Kredyt. handl. przemysł.	243 50	243 25
Dyskontowy austr.	63 50	62 50
Franko austr.	96 75	96 25
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	723 —	722 —
Akcje kolei.		
Alföld Fiume	168 25	168 —
Czeska zach. na 200 złr.	221 —	220 —
„ północn. „ 150 „	122 —	121 —
Elżbiety na 200 „	194 —	193 50
Ferdynanda na 1000 „	2095 —	2090 —
Franc. Józefa „ 200 „	180 50	179 25
Kar. Ludwika „ 200 „	243 75	243 25
Koszyc. Oderb. 170 „	54 50	54 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196 75	196 25
Półn. zach. austr	107 —	106 —
Rudolfa na 200 „	165 50	165 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	380 —	378 —
Theissbahn	252 50	251 50
Tramway	131 50	131 —
Południowa na 500 fr.	248 75	248 50
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	157 60	157 —
„ wschodnia 200 „	87 —	86 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy zast. galicyjskie 4%	78 —	77 50
„ „ „ 5%	90 50	90 —
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 75	98 25
„ „ „ W.A. 5%	93 70	93 50
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	91 —	90 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	89 —	88 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91 50	91 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88 50	88 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93 20	92 80
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 75	91 25
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107 —	106 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 —
„ „ 2 emissja	95 —	94 70
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	81 —	80 50
II. „ „ 5%	90 —	89 50
III. „ „ 5%	87 90	87 60
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91 —	90 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 —	87 75
Rządowa na 500 fr.	137 25	136 75
„ II. emis. „ „	136 50	136 —
Południowa	120 25	119 75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93 20	92 90
Bony 1870 za 74 „ 6%	245 —	244 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	243 50	242 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	159 50	159 —
Clary „ 40 „ M.K.	34 50	33 50
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	91 50
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	32 50	31 50
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	27 50
Tryestu na 100 „ M.K.	127 —	125 —
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	23 —	22 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	104 55	104 45
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 75	104 25
Hambrg 100 mark 4 „	92 45	92 35
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 20	125 —
Paryż za 100 fr 2½ „	49 75	49 50
Monety:		
Dukaty ważne	5 90	5 89
Napoleony	9 99	9 98
Srebro	123 50	123 25
Lwów 30 listopada		
Indemniz. galicyjska 5%	73 40	72 80
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 25	77 75
„ „ 5%	89 50	— —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	95 —	— —
„ „ włościan. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 89	5 82
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjał ros.	10 25	10 4
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Srebro	124 —	122 50
Warszawa 29 listopada	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	92 60	92 27
„ „ „ 2 4%	92 43	92 10
„ likwidacyjne 4%	76 19	75 77
Poż. lot. z 1864 5%	156 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	153 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	71 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97 20	— —

GODEFFROY & KLEIN

W dniu 20 listopada b. r. otworzyliśmy w Krakowie w Hotelu Saskim

dom komisyjno handlowy.

Pośredniczymy w sprzedaży za granicę wszystkich produktów krajowych, jako to:

wełny, zboża, spirytusu, krochmalu i t. d.

Mamy poleconą hurtowną sprzedaż wszelkich wyrobów najpierwszych fabryk francuskich, a mianowicie:

wyrobów wełnianych i półwełnianych, jedwabnych i półjedwabnych z Reims, Lyonu, Sedan, Roubaix, Elboeuf — win Szampańskich z Reims, czerwonych i białych z Bordeaux, win hiszpańskich i likierów w najlepszych gatunkach.

848(3-3)

Wszystkie te towary sprzedajemy po cenach fabrycznych. — Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, żywimy nadzieję, że nas odbiorcy przekonawszy się o dobroci i taniości towarów, oraz o rzetelnem wypełnieniu danych poleceń, zaszczycać nas będą swemi względami.

Zniżenie ceny prenumeracyjnej na

Mrówkę

czasopismo illustrowane

z 6 złr. 50 c. na 3 złr. 50 c. trwać będzie tylko do 5 grudnia b. r, po czém cena stało zostanie przywróconą. Ktoby więc jeszcze chciał z tego zniżenia skorzystać, zechce się zgłosić do administracji przed 5tym grudnia, a odwrotną pocztą otrzyma cały rocznik z (1869 r.) i premjowe **Kazanie Skargi** *Matejki*.

854(2-2)

Opuściły prasę:

Leonarda Sowińskiego poemat **Fragment powieści**, w ozdobném wydaniu cent. 60.

Szandora Petöfiego, najznakomitszego pieśniarza węgierskiego poemat **Wojak Janosz** w przekładzie Wł. Sabowskiego (Wołodego Skiby) 60 cent.

Skład główny w Administracji „Mrówki" tamże zawsze nabyć można:

H. Szmidla, Dzieje polski 2 złr. 50 c.

G. H. Niewęgłowskiego Arytmatyka 2 złr.

„ „ Geometrja 2 tomy 4 złr.

Oraz 1 serję bibljoteki „Mrówki" (18 dzieł) 4 złr.

Redakcja i administracja Mrówki we Lwowie 448¼.

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo

REKTYFIKACYI I WYWOZU SPIRYTUSU W CZERNIOWCACH

zawiadamia,

iż z d. 1. grudnia b. r. czynność swą rozpoczęło.

861(1-8)

Kantor w Fabryce. ***Z Rady Zawiadowczéj.***

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzoną została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego w dniu 9 grudnia b. r **losowania premji** najnowszej na wielką skalę urządzonéj pożyczki państwowej bogatego kraju brunszwickiego.—Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100 000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tem losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe 7 złr. w. a., pół 3.50 złr. w. a., ćwierć 1.75 w. a., które nabyć można w niżej podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane.—Do każdego zamówienia dołączany będzie plan gry.—Bez poprzedniego wezwania doręczoną będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Zygmunt Heckscher,
Bankhaus in Hamburg. 795(13-15)T.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Począwszy od d. 1[go] grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia, wchodzą w używanie na kolei Karola Ludwika zniżone pozycje taryfowe **dla zboża i ziarn strączkowych**, jako to: **pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy, orkiszu, prosa, tatarki,** (hreczki), **soczewicy, fasoli, grochu, wyki, bobu, tudzież słodu, kiełek słodowych, maki i otrębów,** jeżeli się je na stacjach w Złoczowie, w Brodach, we Lwowie i na stacjach kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj w ilościach po najmniéj 100 centnarów cłowych za jednym listem frachtowym, z przeznaczeniem do Krakowa lub poza Kraków na przesyłkę oddaje.

Równocześnie artykuł handlowy: „**mąka**" wporządkuje się do naszéj taryfy obniżonéj Nr. 1.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z plakatów przybitych na dworcach kolejowych.

Lwów w listopadzie 1869 r. 860(2-3)

Ważne Ogłoszenie! **Ważne Ogłoszenie!**

Ważne Ogłoszenie.

By handel mój zaopatrzyć w takie towary, któreby wszelkim wymogom odpowiedzieć mogły, postanowiłem zaprowadzić zmianę co do jednego z artykułów handel mój reprezentujących a tym jest, a właściwie są:

Fortepiana, Pianina i Fortepiana

w kształcie stołu (Taffelform).

Instrumenta te sprowadzam z najsłynniejszéj fabryki w całych Niemczech i Prusiech — firmy:

Hölling & Spangenberg Zeite.

Zachwalać tutaj powyższe instrumenta, byłoby zbytecznem; lecz zapraszam wszystkich znawców, by, przybywszy do mego handlu, przekonać się chcieli, że w mowie będące fortepiana, wszelkim wymogom, chociażby nawet i kaprysu — odpowiadają: elegancja nawet, która jest już tylko drugorzędną, jest także reprezentowaną. — System niektórych w mechanizmie jest ***amerykański.*** — Pierwszy taki instrument, jaki się w moim handlu pojawił, został natychmiast zalecony przez jednego z pierwszych miejscowych znawców domowi, którego właściciel sam jako reprezentant i nestor na drodze handlu i przemysłu zakupił.

Za powyższe instrumenta fabryka a (recte) ja poręczam.

W tych dniach otrzymam Fortepiana Paryzkie.

Równocześnie zawiadamiam szanownych interesowanych, że handel mój zaopatrzyłem w dobór

Mebli, Luster, Łóżek żelaznych, Kolebek, Materacy sprężynowych, włosianych, seegrasowych; **Poduszek skórzanych, Vatercloosów**

i rozlicznych niektórych innych przedmiotów, których li tylko w moim handlu dostać można.

Nakoniec zwracam uwagę, że stawiam ceny takie, w obec których konkurencja upada.

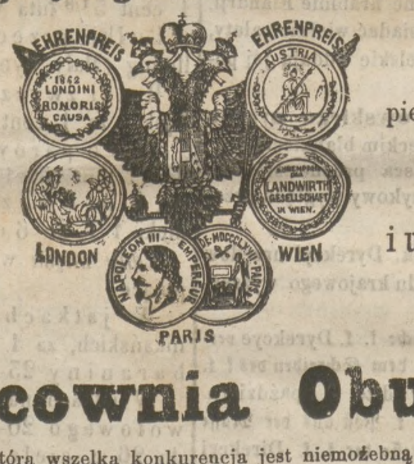
Wchodzę we wszelkie umowy, zamiany, udzielam kredyt całkowity lub częściowy; wszelkie zaś naprawy lub odnowienia z szybką usługą i przystępną ceną — załatwiam.

W Krakowie przy ul. Zwierzynieckiéj **w domach własnych.**

Kazimierz Henisz.

799(7-10)

Najwyżéj udoskonalona



na wszystkich wystawach świata uwieńczona pierwszemi nagrodami i świadectwami

ces. k. nadworna i uprzywilejowana



Pracownia Obuwia

(z którą wszelka konkurencja jest niemożebną)

Leopolda Hahn'a w Wiedniu.

Skład główny: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.

Najtańsze i najlepiéj renomowane obuwie najświeższéj mody i kroju.



Kamaszki mężkie:

1 para z cielęcéj skóry . . . . fl. 5 —
1 „ „ z podw. podeszwą „ 5.80
1 „ glacé, obłożone cielęcą skórą z podwójną podeszwą . . . . „ 6.50
1 „ juchtowe prepar. . . . . . „ 6 —
1 „ „ lakierowane . . . . . „ 6.50
1 „ filzowe, obłożone lakierowanym juchtem . . . . . . „ 7 —
1 „ z gęsiej skórki . . . . . . „ 5 —
1 „ z delikatnéj cielęcéj skórki . . . „ 6.80
1 „ salonowe lakierki . . . . . „ 5.80
1 „ „ „ glacé . . . . „ 6 —
1 „ cielęce z długiemi cholewkami . „ 9 —
1 „ cielęce z cholewkami po kolana „ 10 —
1 „ juchtowe „Pappenheimer" . . „ 20 —
1 „ dla dzieci . . . . . od 3 do „ 3.50
1 „ futrzane do podróży fl. 9, 12 — „ 15 —
1 „ pantofli od fl. 1 ct. 20 i wyżéj, stósownie do żądania i gatunku.

Patentowane podeszwy (Einlags-sohlen) chroniące od wilgoci i zimna dla dam i mężczyzn, para po 30, 40 i 60 cent.

Reparacje wykonywa się natychmiast. Za przesłaniem miary długości i szerokości nogi, albo dobrze przylegającego do nogi ubuwia, zlecenia natychmiast za pobraniem wykonane będą.

Kamaszki damskie.

1 para aksamitnych lub prunelowych . . fl. 3.50
1 „ „ wysokich sznurow. „ 3.90
1 „ „ lub prunelowych amazonek . . . . „ 4.80
1 „ skórkowych . . . . . . „ 3.60
1 „ „ z przodu sznurow. „ 3.80
1 „ „ wysokich, poniżéj kolan „ 4.30
1 „ futrzanych skórkowych . . . „ 5.50
1 „ „ aksawitn., okładan. i bramowan, lakier., skórką. „ 6.50
1 „ do użytku domowego (pantofelki) 1 fl. i wyżéj.
1 „ dziecinnych 1 fl. i wyżéj.

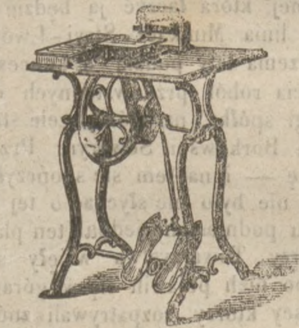
NB. z sztyfcikami o 30 cent. — pasowe o 50 cent. więcéj na parze.

Najnowsze fantastyczne i zbytkowne obuwie damskie.

Butynki skórzane à l'Eugenie . . . . fl. 6. —
„ „ de Chasseur . . . . „ 7 —
„ „ à l'Exposition . . . „ 8 —
„ zimowe à l'Antoinnete . . . „ 7.85
Lasting (spacerowe kamaszki) . . . „ 6 —
„ „ ze szpinkami . . . „ 6.50
Aksamitne spacerowe wysokie poniżéj kolan aksam. à la Polonaise „ 6.80
oraz wiele innych różnych tego rodzaju.

Takież butynki są również dla dzieci i dziewcząt do nabycia.

Bliższe szczegóły obejmuje obszerny cennik, który na żądanie wysyła się *gratis*. 715(14-20)



Maszyny do szycia.

wszelkich systemów dla krawców, szewców i familijne, po zniżonych cenach pod gwarancją dobroci wyrobu.

Ręczne maszyny po cenie **od 25 do 50 złr.**

Illustrowane cenniki na żądanie posyła się franco gratis.

Materjały do szycia na maszynie w wielkim wyborze po jak najumiarkowańszych cenach. 809(4-12)

M. Bollmann, Wien,
Rothenthurmstrasse Mr. 31. — Mariahilferstrasse Nr. 91.
Peszt, Gittergasse, Ecke Elisabeth-Platz.
Skład w wielkim wyborze wszelkiego gatunku maszyn do szycia.
Poszukuje się ajentów

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. # Złoto talmi! **Tylko tu prawdziwy.**

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Bižuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję*, dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50,
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2 50, 3, 3,50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2 50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, zlr. 1.50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50. 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do mężkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2 50, 3.
1 *Buncik do bryloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, zlr. 1, 1.50, 2, 2 50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50 1.80 2, 2.50 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nierozpozna. Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80.
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2 50, 3.50 4.50, 5.50.

Wschodnie, wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80, 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyji c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1, 1,20, 1.40.
1 *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem: 779(2-24)

N. Glattau's
Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,
Kærntnerstrasse 51. Palais Todessco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

Posilny i nielekarski ani drażniący środek!

Skuteczna dla wszystkich cierpiących na osłabienie płciowe, jest

Dra Kocha

Mannbarkeits-Substanz*)

(Płyn wzmacniający)

W ostęplowanych flaszkach po 2, 3 i 4 złr. wal. austr. wraz z informacją używania.

Zaręczam za największą dyskrecję i upraszam o zgłoszenia się wprost bez wszelkich korowodów pod adresem „**Dr. Koch, Berlin** Belle Alliancestrasse Nr. 4.

Świadectwo.)**

Czem „J Liebiega pożywny środek" (sztuczne zastąpienie pokarmu) dla dzieci, dla osłabionych i przychodzących do zdrowia osób, tem jest „Dra *Kocha Mannbarkeits-Substanz*" (radykalny środek uzupełniający soki płciowe u osłabionych, cierpiących na niemoc płciową i syfilistycznych rekonwalescentów bez różnicy płci i wieku) dla tego wszystkim cierpiącym na *osłabienie płciowe w skutek zanieczyszczenia się*, lub *zarażenia*, jak również *bladnicę białe upławy i niepłodność*, polecamy kilkotygodniowe używanie Dra Kocha wzmacniającego płynu.

Dr. **Grajen**, lekarz przy półn. niem. Lloydzie.
Dr. **Hess**, kr. pruski aptekarz chemik 1 klassy.
Dr. **Heinss** prakt. lekarz chirurg i akuszer.
Dr. **Joh. Müller** radca medecyny.
836(5-12)

*) Tysiące osób już uzdrowionymi zostało. Przesyłki pod cyfrą lub za zaliczką nie przyjmuje się. Korespondencje w języku francuzkim lub niemieckim.

Zwraca się uwagę!

**) Zaświadczam niniejszem, że „Płyn wzmacniający" złożony z pożywnych soków nietylko nadzwyczajny skutek, ale w żadnym razie nie może być szkodliwym. Czem dla głodnego potrawy, dla spragnionego napój, tem dla cierpiących na niemoc płciową jest płyn wzmacniający Dra Kocha, jako odpowiedni pożywny środek. Medycyna, oprócz wzmacniającego płynu, *który stósownie do mego przepisu, wyrabia najstarszy syn Dr. Koch w Berlinie* nieposiada innego odpowiedniego środka. Dr. med. C. W. Koch prakt. lekarz od r. 1816. itd. w Herrnstadt. Stwierdzono Herrnstadt i/s d. 7 września 1868 r. Dyrekcja policji *Lange* m. p.

Kobierce

od najzwyczajniejszych i najtańszych do najbardziéj wykwintnych salonow. i kościelnych.

Kapy i Serwety gobelinowe

Chodniki

wełniane i z włókien kokosowych i manillowych nadzwyczaj trwałe — łokieć począwszy od 25 ct.

Dywany szkockie

2¼ łokcia szerokie, 3¼ łok ia długie, nadzwyczaj praktyczne przed kanapy, na przykrycie bryczek i łóżek, sztuka po zlr. 3½.

Koce na konie

z handlu pod firmą

A. Gumplowicz

w Krakowie 804(4-?)

przy ul. Grodzkiéj pod l. 63 na I. piętrze.

Gra na oryginalne państwowe losy premiowe, jest wszędzie ustawami dozwolona.

W d. 9 grudnia b. r.

odbędzie się najnowsze wielkie

Losowanie kapitałów

urządzone i gwarantowane przez wysoki rząd.

Tylko wygrane będą wylosowane.

Główne wygrane następujące:

100.000 tal. pruskich

100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10 000, 2 po 8.000 i 6.000, 3 po 5000, 6 á 4.000, 3 á 3 000, 14 á 2000, 23 á 1500, 130 á 1000, 500, 222 á 400, 300, 330 á 200, 402 á 100, 16,150 á 47, 40, 30, 22, 12 tal. sr. pruskich

Każdy wylosowany los, musi wygrać.

1 cały oryg. los państwowy kosztuje 7 fl. w. a.
½ oryg losu pańs. „ 3½ „
¼ „ „ „ „ 1¾ „

Za przesłaniem należytości, albo najdogodniéj za złożeniem na poczcie pieniędzy. Każde zamówienie, nawet z najodleglejszych stron, natychmiast odwrotną pocztą załatwioném zostanie, a po nastąpionem losowaniu, bezwłocznie Interesantom przesłane zostaną wygrane pieniądze wraz z listą wygranych.

Powyższe losy należy rozróżnić od zakazanych prawem promes, każdy bowiem zamawiających, otrzyma do rąk własnych oryginalny los państwowy.

W ciągu 6 tygodni będą miały miejsce 2 wielkie losowania głównych wygranych w ilości 327,000, 2 á 30,000, 20,000 2 á 10,000

Osiągnienie podobnego szczęścia żaden pewnie inny interes nie przedstawia

Jakkolwiek w ogłoszeniach tego rodzaju podobnie wielkie wygrane figurują, należałoby jednak w własnym interesie przekonać się, ile jest prawdy w tych ogłoszeniach hamburgskich kupców. Prosimy o zgłoszenia spieszne z zupełnem zaufaniem pod adresem.

Gebr. Lilienfeld
Haupt-Comptoir, Bank u. Wechsel-geschäft in Hamburg. 817(8-10)

Za najlepszy dowód zadowolenia biorących u nas towary z prowincji posłuży wykaz pocztowy: w r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień, w r. 1868 już 19,800. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

A. Friedmanna

wielki wspaniały bazar na Praterstrasse Nr. 26

w Wiedniu,

zwany inaczéj 650(4—12

Wiens' billigste Einkaufsquelle.

Cudem naszych czasów

są doskonale uregulowane zegarki, które są sprzedawane z dodatkiem kartki gwarancyjnéj, po następujących nadzwyczaj tanich cenach, w celu jak największego rozpowszechnienia. Nie powinienby zatem nikt pomijać sposobności zaopatrzenia się w przedmiot tak w każdym domu użyteczny i nieodzowny

Każdy zegarek sprzedaje się pod gwarancją.

Ozdobny zegar z pięknie ozdobionym szyld. bronz. i emal. cyferblatem . . . . . 1 złr. 40 c.
Takiż, z ozdobnie emaljowanym szyldem porcelanowym . . . . . 1 „ 60 „
Tegoż samego gatunku, bijący godziny . . . . . 2 „ 80 „
z budzikiem połączony 20 c. więcéj.
Zegar wielkiego formatu, bardzo pięknie wykonany, z szyld. porcel. złr. 2 80 do 3 „ 20 „
Takiż zegar badzo ozdob., bogato dokorowany bijący godziny . . „ 3 90 do 4 „ 50 „
Zegar, z bardzo gustownie malowanym wierzchem, dobrze złoconemi ramami, lub rzeźbiony w guście szwajcarskich domków, bijący godziny sztuka po . . . . . 5, 6, 7, i 8 złr
Zegary salon bronz. z postum. i kloszem szklannym, bardzo piękne, szt. 2 do 2 „ 60 „
1 zegar średniéj wielkości . . . . . 3 „ 20 „
1 zegar duży . . . . . 4 „ 50 „
1 zegar podróżny, najlepszéj angielskiéj konstrukcji, połączony z budzikiem, który niezawodnie zasnąć nie pozwoli, kosztuje razem z etui . . . . . złr. 6.

Dobrze uregulowane szwajcarskie zegarki kieszonkowe z 2letnią gwarancją, bardzo delikatny fason z pięknym łańcuszkiem z nowego złota 4 złr. 80 c.

Wszelkiego gatunku zegary, nieobjęte niniejszém ogłoszeniem po cenach bardzo znacznie niższych, jak w innych handlach. Dobrze uregulowany zegar słoneczny z kompasem podług którego reguluje się każdy mechaniczny zegarek, kosztuje tylko 25 c. Powyższych przedmiotów nabyć można jedynie

w wspaniałym Bazarze **A. Friedmanna** w Wiedniu na Praterstrasse Nr. 26.

---

9 grudnia r. b.

rozpocznie się

wielkie najnowsze losowanie

za gwarancją i pod dozorem rządu księstwa Brunświckiego.

Przypada **25,000** wygranych do rozdziału ze summy całkowitej **1,580,500** talarów srebrnych.

Główne wygrane w talarach srebrnych 100,000, 80,000, 75,000, 70,000, 68,000, 65,000, 64,000 62,000, 61,500, 61,000, 40,000 20,000 15,000, 12,000 2 à 10,000 2 à 8,000, 6,000, 3 à 5,000, 6 à 40,000 3,000, 14 à 2,000, 23 à 1,500, 130 à 1,000, 7 à 500, 210 à 400, 17 à 300 331 à 200 402 à 100 jako też wiele większych i mniejszych wygranych, które razem stawkę pokrywają.

1 cały oryginalny Los kosztuje 7 zlr.
1 połowa oryginalnego Losu lub 2 czwarte kosztują 3½ zlr.

Naszej rozprzedaży przypadają nieustannie największe wygrane między wiele innemi 152,000, 100,000 az. — Wszystkie zlecenia z przyłączeniem rymesy, będą niezwłocznie wykonane, — urzędowe listy ciągnień i wygrane zaraz po rozstrzygnieniu rozesłane.— Chcąc być pewnym rzetelnéj, starannej i tajemniczej usługi upraszam udać się wprost do urzędowo koncessionowanego głównego kantoru.

Adolf Lilienfeld & Co.
in Hamburg. 838(7-10)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.